Nr. 98. Kraków, Wtorek 1 Maja 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 30 kwietnia.*

Już pierwsze co prawda, nieśmiałe kroki Koła polskiego poruszyły do głębi umysły redaktorów *N. Fr. Presse.* Pocieszają się oni wprawdzie wyjaśnieniem, które sami zamieścili, twierdząc, że pochodzi od Koła polskiego i temu wyjaśnieniu nadają obecnie znaczenie, jakoby Koło zaprzeczyło, aby w niem „mówiono o jakiejkolwiek akcyi Koła polskiego na Śląsku", nie przestają jednak protestować przeciw zamiarowi interwencyi Koła na rzecz naszych braci śląskich.

Tym razem w artykule wstępnym sobotniego numeru organ centralistów niemieckich zwraca się głównie przeciw p. Pinińskiemu. Oświadczenie tego posła, złożone w ostatniej mowie, iż my Polacy z Galicyi nie przestaniemy starać się o to, aby rodacy nasi na Śląsku mogli zaspokoić swoje duchowe potrzeby i uważamy za swój obowiązek wspierać ich w tem i popierać ich żądania, dało powód *N. Fr. Presse* do zjadliwych wycieczek. P. Piniński nie spodziewał się zapewne, że na niego tylko spadnie gniew organu centralistycznego, bo nie sam jeden zgrzeszył przeciw przykazaniom niemieckich germanizatorów i zapewne wdzięcznym będzie *N. Fr. Presse* za jej wycieczki, któremi pochlubić się tylko może wobec kraju. Nie myślimy też bronić p. Pinińskiego ani też zmniejszać uznania, które słusznie mu się należy, musimy jednak wytknąć organowi „sprzymierzonego" klubu Plenerowskiego kilka fałszów, jakie popełnił w walce z p. Pinińskim. Przedewszystkiem nie jest prawdą, aby p. Piniński nie był uprawnionym do tego oświadczenia. Do obrony praw narodowości polskiej jest nietylko uprawnionym, ale obowiązanym każdy poseł polski, a wobec znanej dyskusyi Koła polskiego każdy z mowców polskich miał prawo złożyć oświadczenie takie imieniem posłów polskich. Nie jest również prawdą, aby Koło polskie wyparło się przemówienia p. Pinińskiego, lub choćby je tylko osłabiło. Nawet z owego wyjaśnienia zamieszczonego w *N. Fr. Presse*, którego autentyczność grubo jest podejrzaną nie można bez oczywistej przewrotności wysnuć takiego wniosku. Koło polskie stanęło wyraźnie po stronie ludu polskiego na Śląsku, stanęło wskutek nalegań całego społeczeństwa polskiego, i oświadczenie p. Pinińskiego jest niewątpliwie wyrazem nietylko Koła, ale wszystkich prawych patryotów polskich, jakiekolwiek zamieszkują ziemie.

N. Fr. Presse w rozdrażnieniu swojem nie spostrzegła wcale, że odkrywa właściwe zamiary i plany, któremi kierowała się zjednoczona lewica niemiecka, przystępując do koalicyi parlamentarnej. Już nie rozgraniczenie okręgów językowych, ale każdą interwencyę Koła polskiego nazywa ona „szyderstwem z programu koalicyi". Na to więc podało Koło polskie dłoń zjednoczonej lewicy, aby nawet tych drobnych ustępstw, jakich domagamy się dla Księstwa Cieszyńskiego, nie można nietylko uzyskać, ale nawet o nie się upominać w czasie ery koalicyjnej. Zdaniem centralistycznego dziennika znaczyłoby to, „nietylko nie usuwać narodowych kwestyj na drugi plan, ale tworzyć nową kwestyę narodową". Dla organu zjednoczonej lewicy niemieckiej kwestyi polskiej na Śląsku wcale nie ma i dopiero potrzeba tam „z Galicyi wywoływać ruch polski". Owstan posiadania Niemców, obejmuje zatem cały Śląsk, całe Księstwo Cieszyńskie, w którem tylko „nie wielu agitatorów" domaga się sprawiedliwości dla ludu polskiego. Tarczą obronną dla tego stanu posiadania ma być właśnie koalicya i czyż organ lewicy nie czuje, że elukubracyami swojemi zdziera wszelkie złudzenia co do wartości parlamentarnego trójprzymierza i odstręcza od niego, jeśli nie Koło polskie, to kraj cały i zachwiewa związek, który tak wysoko ceni?

Dziwnie naiwne są argumenta, jakie *Neue Freie Presse* wytacza przeciw równouprawnieniu językowemu. „Każdy urzędnik — woła ze zgrozą — musiałby na Śląsku umieć trzy języki, a że takich urzędników nie ma, przeto maszyna rządowa musiałaby stanąć". Centralistom wiedeńskim wydaje się to niesłychanem, aby Niemiec, który pragnie uzyskać posadę urzędową na Śląsku, uczył się po czesku i po polsku, ale tysiące ludu ma się uczyć po niemiecku dlatego tylko, że urzędnicy, którzy są przecież nie na to tylko, aby pobierać pensye, umieją tylko po niemiecku i innego języka nauczyć się nie chcą. Niech zresztą dziennik centralistyczny nie obawia się, że maszyna rządowa stanie. Byle tylko raz uznano potrzebę znajomości języka czeskiego i polskiego, a znajdzie się dosyć urzędników znających te języki. Tylko wtedy urzędy śląskie przestaną być wyłącznie dostępne dla niemieckich germanizatorów i to właśnie jest owym „stanem posiadania" w najściślejszem i najistotniejszem znaczeniu tego słowa.

Wśród fałszów, któremi wojuje *Neue Fr. Presse*, najwidoczniejszem jest twierdzenie, że Niemcy śląscy nie stawiają oporu przeciw żądaniom ludności polskiej. Aby nie tracić czasu na odpieranie tego kłamstwa, wystarczy przytoczyć sprawę napisów z nazwami ulic w Cieszynie. Jest to wymowny dowód, jak daleko sięga poszanowanie praw ludności polskiej u Niemców śląskich. Organ lewicy niemieckiej powołuje się jednak na układy, jakie się odbywały w czasie ostatniej sesyi sejmowej pomiędzy niemieckimi a polskimi posłami. Zapewne nie omieszkają posłowie polscy wyjaśnić, jakie ustępstwa zgodzono się uczynić na korzyść ludności polskiej. Nie jest jednak prawdą, aby układy te rozbiły się jedynie dlatego, że Polacy nie chcieli przyrzec, że przynajmniej przez czas jakiś nie będą podnosić nowych żądań. Od posłów polskich żądano całkiem czego innego. Za ustępstwa, jakie im ofiarowano, wymagano od nich; aby zwrócili się przeciw żądaniom ludności czeskiej i pomagali do germanizacyi Czechów. Czyjaż więc wina że te układy rozbiły się ostatecznie i czyż wobec takiego warunku mogły one doprowadzić do pożądanego rezultatu? Polacy na Śląsku tak dalece pozbawieni są równouprawnienia, że z pewnością przyjęliby zawieszenie broni na dłuższy czas nawet za skromne ustępstwa, gdyby od nich nie żądano wprost rzeczy niemożebnych.

W końcowym jednak ustępie sobotniego artykułu *Neue Fr. Presse* doszła do szczytu naiwności i wyspowiadała się z najskrytszych swoich myśli. Podsuwa ona w ustępie tym p. Pinińskiemu, że do oświadczenia na korzyść Śląska spowodowała go myśl przyłączenia do dyec. krakowskiej wschodniej części Śląska, należącej do dyec. wrocławskiej. Myśl ta przeraża organ centralistów wiedeńskich. Fakt, że część kraju należącego do Austryi należy do dyecezyi, której biskupem jest obcy poddany, mieszkający poza granicami państwa i podlegający obcemu rządowi, nie dziwi wcale centralistów niemieckich, a zmiana tego nienaturalnego stosunku przeraża ich, choć grają rolę patryotów austryackich tylko dlatego, że obcy biskup jest Niemcem i że w ten sposób uchwalonoby jeden ze środków germanizowania ludu na wskroś polskiego i szczerze kochającego swoją narodowość. *Sapienti sat.*

Bezrobocia w Królestwie Polskiem.

Z wiarogodnego źródła otrzymujemy następujące wiadomości o bezrobociach w Zawierciu i Sielcu, o których donieśliśmy już pokrótce przed kilkoma dniami.

Pierwsza zmowa wybuchła w Zawierciu jeszcze z początkiem kwietnia. Wszyscy robotnicy bez wyjątku, w liczbie 6000, zaprzestali pracy. Żądania stawiali dość nieokreślone. Domagali się w ogóle polepszenia płac a nadto zbudowania kościoła przez fabrykę (należącą do towarzystwa żydowskiego), gdyż najbliższy kościół w Kromołowie oddalony jest o 4 wiorsty od Zawiercia. Sprawę tym razem załatwiono bez interwencyi władz. Zmowa trwała dni pięć. Deputacya robotników jeździła do gubernatora piotrkowskiego, a rada zarządzająca fabrykami w Warszawie przyrzekła zrobić ustępstwa. Między innymi przyjechał z Warszawy jeden z dyrektorów hr. Rzyszczewski, wygłosił do robotników mowę z balkonu i zakończył ją szlacheckiem słowem, że żądania ich będą uwzględnione, jeśli tylko natychmiast powrócą do robót. Powrócili więc wszyscy. Rzeczywiście wypłacono robotnikom tytułem jednorazowej gratyfikacyi 30000 rubli, mniej więcej po 5 rubli na każdego, zapłacono za dnie strejku i obiecano poprawić płace.

Robotnicy czekali pracując cierpliwie przez dwa tygodnie, a gdy te bez skutku dla nich minęły, udali się do jednego z głównych akcyonaryuszy Izydora Günsberga, żyda, mieniącego się dawniej Polakiem, a teraz zażartego Niemca, mówiącego jednak dobrze po polsku, i żalili się przed nim, iż płac dotąd im nie podwyższono. W odpowiedzi usłyszeli, że nową tabelę płac posłano celem zatwierdzenia do inspektora fabrycznego do Częstochowy, że tabela lada dzień powróci i poważne zmiany w płacach nastąpią. Chcieli się dowiedzieć, o ile ceny będą podniesione, na to jednak Günsberg dokładnej odpowiedzi nie dał, zapewniając ich tylko, że będą zadowolnieni. Robotnicy na razie znowu się uspokoili i wrócili do pracy. Nagle jeden z inżynierów fabrycznych żyd Lewestam rozpuścił między nimi pogłoskę, że wszelkie obietnice są bajką, że o polepszeniu płac nie ma mowy, a robotnicy nadto za upór będą ukarani. Pogłoska ta w lot się rozeszła, a w ślad za nią wybuchło ponownie bezrobocie, w którem wszyscy robotnicy wzięli udział. Nawiasem dodać można, że nowa tabela płac istotnie podwyższonych w parę dni później nadeszła, ale jej już nie zaaplikowano wobec wybuchu strejku, skutkiem którego rozpoczęła się iście barbarzyńska akcya władz administracyjnych.

Przyjechał z Piotrkowa gubernator Muller i sprowadził do Zawiercia kozaków, dragonów i strzelców. Na zapytanie jego oświadczyli robotnicy, że domagają się poprawienia płac i nie chcą mieć dyrektorów żydów. Gubernator kazał wystąpić deputacyi robotników, a gdy delegaci powtórzyli powyższe żądania, kazał ich obić nahajkami i aresztować. Zaczęło się w Zawierciu dzikie panowanie żołdactwa moskiewskiego, o którem ten tylko pojęcie mieć może, kto kiedykolwiek z rozpasaną tłuszczą kozacką się zetknął. Kozacy w biały dzień wpadają do domów, biją i aresztują każdego, kto im się nasunie, rabują mienie i dobytek. Stan taki trwa już dwa pełne tygodnie, a Bóg wie, kiedy się skończy. Położenie dziś rzeczywiście takie, że bezrobocie istnieje i niewiadomo, jak z niego wybrnąć, gdyż z robotników kto mógł, uciekł z Zawiercia przed kozakami, kryją się tłumami po lasach, a znaczną ich liczbę uwięziono i rozpoczęto śledztwo Pracuje zaledwie około 900 ludzi lepiej płatnych

W końcu sama administracya fabryczna zwróciła się do gubernatora z prośbą, aby dał pokój dalszemu katowaniu ludzi, bo inaczej nie tak prędko znowu pozyskają robotników. Próśb tych do tej pory nie uwzględniono, a jedynym na razie skutkiem bezrobocia jest to, że podał się do dymisyi i ustąpił żyd Lewestam, krewny wyż wymienionego. Na jego miejsce mianowany został dyrektorem administracyjnym p. Romocki, były zawiadowca stacyi kolei warszawsko-terespolskiej, zawdzięczający awans swój tej okoliczności, że jest jakimś krewnym nieboszczki żony gubernatora.

W Sielcu pod Sosnowicami rozrzucono jeszcze w zeszłą sobotę dnia 21 kwietnia proklamacye z żądaniem podwyższenia płac i usunięcia z fabryki Fitzner i Gamper inżyniera warsztatowego Malinowskiego.

Skutkiem tych odezw w niedzielę już sprowadzono wojsko. W poniedziałek robotnicy w liczbie 1200 nie przyszli do roboty. Przez osobną deputacyę przedłożyli żądania swe, domagając się mianowicie podwyższenia płac o kopiejkę na godzinę i wydalenia owego inżyniera, który brutalnem postępowaniem dał im się w znaki. Z powodu nieobecności właściciela fabryki, który bawił jeszcze we Włoszech, sprawa została w zawieszeniu. Zjechał jednak gubernator z wojskiem, kazał zwołać robotników i rozpoczął procedurę podobną jak w Zawierciu. Pyta: czego chcą. Jeden przez drugiego mówią o podwyższeniu płac. Niech jeden mówi — odzywa się gubernator. Wybierają więc jednego, który żądania ich przedstawia. Nie skończył jednak mówić, gdy na znak dany pochwycili go kozacy i trzydzieści batów wymierzyli. Po takim wyroku nikt już oczywiście nie odważył się przemówić. Bezrobocie wszakże trwało przez trzy dni. Dopiero gdy na wiadomość o rozruchach powrócił właściciel fabryki Gamper, wszyscy poszli do roboty. Na pytanie jego: czego chcą, odpowiadali: nic nie chcemy. Taką zdjęła ich trwogą brutalność władz. Tak tu, jak w Zawierciu jest wielu robotników z Prus, czyli jak sami mówią *„z unego Landu"*. Bez żadnego śledztwa kazał ich gubernator szupasem odstawić do Sosnowic, a stamtąd za granicę. Tak samo wyprawiono innych robotników pochodzących z odleglejszych powiatów do miejsc ich przynależności.

W Dąbrowie dotąd panuje spokój między robotnikami. Jak długo potrwa, trudno przewidzieć, gdyż w wysokim stopniu prowokacyjne zachowywanie się władz lada chwila spotęgować może rozdrażnienie ludności. Bez żadnego, jak dotąd, powodu, stoi tu już od tygodnia kompania piechoty, a świeżo sprowadzono sotnię kozaków. Mają to być przygotowania przed pierwszym maja.

Mowa posła Augusta Sokołowskiego

wygłoszona w Izbie poselskiej przy budżecie ministerstwa oświaty 23 b. m.

(Ciąg dalszy.)

Dalszem złem, na które nietylko szkoły w Galicyi, lecz w całej Austryi chromają, jest upośledzenie materyalnego i towarzyskiego stanowiska nauczycieli szkół średnich w ogólności. Pomyślny rozwój szkoły jest w ogóle od dzielności stanu nauczycielskiego zależny. Z im większem zadowoleniem nauczyciel swemu zawodowi się poświęca, im więcej czasu i sposobności znajduje, aby bez przerwy nad swojem wykształceniem fachowem i pedagogiczno-dydaktycznem bez przerwy pracować, tem wydatniejszą jest jego działalność w szkole. Już Salzmann zauważył przy pewnej sposobności: „Bądź silnym i zdrowym. Do zdrowia jednak przyczynia się zdrowe pożywienie, zdrowa odzież, zdrowe mieszkanie, — a wszystkie te rzeczy są warunkiem zdrowego utrzymania. Bez zdrowego utrzymania nie może żaden nauczyciel być zdrowym, a bez zdrowia nie może on spełniać obowiązków swego zawodu".

Takiego utrzymania nauczyciele

TEATR.

„Dzika kaczka", sztuka Henryka Ibsena w 5 aktach.

Pierwsze dwa przedstawienia „Dzikiej kaczki" o tyle miały powodzenie, że ściągnęły do teatru znaczną liczbę osób, które ciekawe były ujrzeć na naszej scenie głośny utwór znakomitego pisarza skandynawskiego. Czy jednak publiczność wyszła z teatru zupełnie zadowoloną i doznała wrażenia, jakie dramat ten sprawić powinien, o tem wątpić należy. Łatwo się domyślić, że znaczna większość naszej publiczności nie mógła zrozumieć i ocenić należycie tego wybujałego płodu ibsenizmu, za mało bowiem zna charakter i ducha Ibsenowskiej poezyi, a więc nie mógła zasmakować od razu w tem, do czego stopniowo tylko przyzwyczaić się można. I niejeden zapewne z widzów, chwytając wątek prostej i łatwej do zrozumienia intrygi, zadawał sobie pytania: dlaczego tę starą historyę autor otoczył tak niezwykłym aparatem scenicznym, skąd u znakomitego pisarza ta dziwna mięszanina komedyi z tragedyą, co mają znaczyć te postacie dziwaczne i nielogicznie działające i co w ogóle autor w utworze swym chciał wyrazić?

Rzeczywiście, osobno wzięta, sztuka ta musi się wydać dziwaczną i niejasną, ale w związku z całą literacką działalnością Ibsena, w zestawieniu z innemi dramatami znakomitego pisarza, na tle jego poglądów społecznych i filozoficznych, „Dzika kaczka", zarówno pod względem tendencyi, jak i stylu artystycznego, staje się zupełnie zrozumiałą.

Główną postacią w sztuce jest Hialmar Ekdal, doskonały typ ogólno-ludzki o zabarwieniu narodowem, w którym autor uwydatnił lenistwo, opieszałość, egoizm i sobkostwo ducha z pewnemi pozorami szlachetności i wyższości. Wychowany pod wpływem histerycznej ciotki, jako młodzieniec, odznaczał się pewnym rodzajem fałszywej, ale pociągającej wrażliwości i uważany był w rodzinie za przeznaczonego do czegoś wyższego. Skutkiem materyalnego i moralnego upadku rodziny, został biednym, musiał porzucić studya i znalazł się w położeniu prawie bez wyjścia, z którego wydobył go były wspólnik jego ojca, dając mu możność zostania fotografem. Z ręki swego dobroczyńcy fabrykanta Werlego otrzymał za żonę kobietę, w gruncie rzeczy dobrą, prostoduszną, która zupełnie mu wystarcza, ale która była pierwej kochanką starego Werlego. Hialmar żyje z nią w zgodzie i cieszy się szczęściem rodzinnem, nie przypuszczając nawet, że „to, co nazywa swem ogniskiem domowem, opiera się na kłamstwie i fałszu". Oprócz żony Giny ma obok siebie czternastoletnią córkę Jadwigę, dziewczę niewinne, naiwne, szczerze kochające, o marzycielskiem usposobieniu, oraz zdziecinniałego ojca, złamanego wiekiem i nieszczęściem.

Ojciec Hialmara, przed laty, będąc wspólnikiem Werlego, popełnił jakąś szacherkę z lasem rządowym, za co skazany został do więzienia, podczas gdy Werlego dla braku dowodów uwolniono. Stary Ekdal trudni się przepisywaniem papierów dla kantoru Werlego, za co otrzymuje wynagrodzenie, o wiele przewyższające wartość jego pracy. Tym sposobem cała rodzina Ekdalów żyje z dobrodziejstw człowieka, który ją podwójnie zbezcześcił i zażywa pozornego szczęścia rodzinnego, nieświadoma swego poniżenia i hańby. Gina, naturalnie, zna całą sytuacyę, ale ma zbyt poziomy umysł i czerstwe sumienie, aby mogła ją zrozumieć i doznawać jakichś wyrzutów.

W tem odosobnieniu domowem życie Hialmara zakrzepło w ociężałej nieczynności i w bezmyślnej komedyi miłości rodzinnej; przytępiły się jego zdolności i zaginęły lepsze porywy, jeśli je miał kiedyś... ale zostały pozory i złudzenia i Hialmar wmawia w siebie, że pracuje nad swoją przyszłością, że świetnym wynalazkiem przywróci chwałę rodzinie Ekdalów, zapewni los swej córce i odrodzi moralnie swego ojca, gdy w istocie sam raczej zbliża się do podobnego upadku moralnego i dziecinnieje, coraz chętniej towarzysząc staremu Ekdalowi w jego dziwacznych rozrywkach, polegających na wychowywaniu królików, gołębi i kaczek i zabijaniu ich wystrzałami z pistoletu, przyczem stary dziwak wyobraża sobie, że poluje, jak niegdyś, na niedźwiedzie w rozległych lasach. Polowania te odbywają się na dziwnym, fantastycznym strychu, który ma być symbolem ciemności moralnych, w jakich pogrążeni są Ekdalowie.

Po mistrzowsku skreślony obraz życia rodzinnego Ekdalów jest ostrą satyrą na obłudzie i kłamstwie życiowem opartych stosunków rodzinnych i pożycia małżeńskiego. Jest to jeden z ulubionych tematów Ibsena, który odnajdujemy w najstarszych jego utworach, między innemi w dowcipnej i oryginalnej komedyi pod tytułem: „Komedya miłości".

Zarzucano Ibsenowi niedość wyraźne przeciwstawienie panującym stosunkom własnego poglądu na małżeństwo i miłość. W obecnym wypadku Ibsen idzie dalej jeszcze, gdyż nietylko nie stawia własnego ideału, ale wyszydza zarazem usiłowania idealistów, szukających nowych podstaw małżeństwa, „ugruntowanego na prawdzie".

Takim właśnie idealistą jest młody Gregor Werle, przyjaciel Hialmara z czasów dzieciństwa. Jest on fantastą, romantykiem, ideologiem, choruje na „ostrą gorączkę prawości" i na „delirium admiracyi"; nie pojmuje życia i rzeczywistości i wszystko poświęcić gotów w nieopatrznej pogoni za tem, co mu się bezwzględną prawdą wydaje. To także jedna z odmian ogólnego typu, niejednokrotnie powtarzającego się w dramatach Ibsena. Autor krytykuje w tej postaci śmieszne i przesadne apostolstwo bezwzględnej prawdy, dochodzące do szarlataneryi.

Gregor uwielbia Hialmara i pragnie wyratować go z „bagna, w jakiem żyje", aby w ten sposób powetować krzywdy, wyrządzone przez jego ojca rodzinie Ekdalów. W tym celu odkrywa Hialmarowi tajemnicę jego małżeństwa w nadziei, że przyjaciel jego, po wielkim „obrachunku moralnym", odrodzi się i oprze dalsze swe szczęście w pożyciu małżeńskiem na prawdzie i wzajemnem zaufaniu. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Hialmar, tracąc swe „kłamstwa życiowe", traci równowagę i zadowolenie wewnętrzne — rozgrywają się sceny małżeńskie, kreślone w tonie tragiczno-satyrycznym — ostatecznie Hialmar pod wpływem filisterskiej ociężałości i długoletniego nawyknienia, godzi się z rezygnacyą na swój los poniżający; ale ofiarą waśni małżeńskiej staje się niewinna Jadwiga: oszołomiona rozgrywającym się obok niej dramatem, którego nie pojmuje, i szorstko odepchnięta przez ojca, kończy życie samobójstwem.

Przeciwieństwo rzeczywistej natury Hialmara a idealnych dążności Gregora stanowi, jak widzimy, istotę dramatu. Oba te typy skreślone są w tonie satyrycznym, ale pomimo swych śmieszności nie są bynajmniej figurami zwykłej komedyi. Piętno, wyciśnięte na nich przez poetę-myśliciela, nadaje im ton głębszy i poważniejszy. I tu właśnie okazuje się, z jak wielką przenikliwością psychologiczną wydobywa Ibsen tragiczną stronę drobnych przywar charakteru i w zwykłych przejściach moralnych codziennego życia odnajduje zarodki wielkich konfliktów społecznych. Takim właśnie jest konflikt, uplastyczniony, w przeciwieństwie charakteru Hialmara i Gregora. Z jednej strony ociężała natura ludzka, pogrążona w prozie życia i długiem nawyknieniem przykuta do smutnej rzeczywistości, z drugiej strony niepraktyczne i niewczesne porywy idealne; nieprzejednani „inkasenci idealnych wierzytelności wobec ludzi niewypłacalnych, — wieczysta walka mrzonek, fantazyj i ideałów z rzeczywistością życia. Skandynawski poeta, nie kusząc się o rozwiązanie tego konfliktu, wydobył z niego jedynie głęboki rozdźwięk pessymistyczny, a fatalne jego konsekwencye uplastycznił w tragicznej śmierci Jadwigi. Konflikt ten jest fantastycznie usymbolizowany i przedstawiony na tle realistycznego obrazu codziennego życia w jaskrawem i dziwacznem oświetleniu Ibsenowskiej filozofii. Juliusz Lemaître przypisuje „Dzikiej kaczce" polemiczne znaczenie, wymierzone przeciwko Tołstojowi i innym apostołom bezwzględnej prawdy. Można się do pewnego stopnia zgodzić na to, chociaż zdaniem mojem, polemiczna strona odgrywa w sztuce podrzędne znaczenie; ale wcale już nie mogę pojąć twierdzenia, jakoby „Dzika kaczka" była urągowiskiem ze wszystkich innych tragedyj Ibsena, gdyż w istocie rzeczy, jest ona tylko, jak powiedziałem, bardziej wybujałym wytworem ibsenizmu, ale składa się z tych samych pierwiastków i podobnie jak wiele innych dramatów norweskiego poety, jest satyrą a zarazem psychologią połowiczności i kłamstwa życia współczesnego.

Pod względem formy zewnętrznej, jako dzieło sceniczne, „Dzika kaczka" słabszą jest zapewne od wielu innych dramatów Ibsena, ale nie mniej od innych zajmującą i oryginalną, a pod względem artystycznego wyrazu i środków scenicznego działania najbardziej może zbliża się do „Budowniczego Solnessa", noszącego już na sobie znamiona dekadencyi Ibsenowskiego geniuszu. Poezyę zastępuje tu przeważnie symbolizm, a zamiast silnie rozwijającej się akcyi mamy tu przejmujący nastrój, osiągnięty za pomocą drobnych i subtelnych szczegółów. Autor cokolwiek niepewnym krokiem zbliża się do niespodziewanego rozwiązania; ale pomimo tego sztuka, jako całość, robi silne wrażenie. Potrzeba jednak do tego gry mistrzowskiej w szczegółach i doskonałego ensemble'u, wyraźnie oddającego tragiczno-satyryczny ton sztuki. Że artyści nasi grali bardzo starannie i z wielkim nakładem pracy i talentu, chętnie to przyznajemy, ale oczywiście nie mogli odrazu osiągnąć pożądanego rezultatu i zatarli do pewnego stopnia literacką fizyognomię skandynawskiego poety. Najtrafniej może zrozumiał tym razem swoje zadanie p. Śliwicki i zwłaszcza w sobotę grał rolę Gregora bardzo dobrze. Gra p. Zawadzkiego pod względem technicznym niewiele pozostawia do życzenia; ale artysta zbyt po francusku, t. j. zbyt lekko zrozumiał typ Hialmara; zresztą jest to postać skomplikowana, w której trudno o jednolitość i wierne oddanie intencyj autora. Z reszty personalu, biorącego udział w przedstawieniu, na szczególne wyróżnienie zasługuje panna Trapszówna, która grała bardzo starannie i naturalnie rolę Jadwigi. Reżyserya powinna zwrócić uwagę na uwydatnienie charakterystycznych szczegółów i zaakcentowanie ustępów, mogących przyczynić się do osiągnięcia właściwego nastroju. Bądź co bądź, całość przedstawienia dowodzi, że przy dobrych chęciach i usilnem staraniu, sztuki Ibsena mogłyby być grywane z powodzeniem w Krakowie, a i ogół publiczności stopniowo mógłby je lepiej zrozumieć i zasmakowałby w oryginalnej poezyi skandynawskiej. Ale trzebaby w tym celu w stosunkowo niewielkich odstępach czasu dać jeszcze parę sztuk Ibsenowskich. Dyrekcyi w każdym razie należy się uznanie za śmiało podjętą próbę urozmaicenia w ten sposób repertoaru.

G. K.

nasi nie mają. To, co otrzymują, wystarcza zaledwie, aby z wielką biedą utrzymać rodzinę. Jest to za mało, aby żyć, za wiele, aby umrzeć. Oprócz tego administracya szkolna od roku 1885 z prawdziwie wzruszającą pieczołowitością działała w tym kierunku, aby źle opłacanym nauczycielom odjąć wszelką możność pobocznego zarobku. Rozporządzeniem z 20 listopada 1886 roku zakazano dyrektorom i nauczycielom publicznych szkół średnich i seminaryów nauczycielskich „trzymać na stancyi“ studentów, a rozporządzenie to dnia 31 października 1892 rozszerzono także na dyrektorów, kierowników i nauczycieli państwowych szkół przemysłowych, fachowych i rzemieślniczych. Za to jednakże rozporządzeniem z 30 października 1889 zaprowadzono umundurowanie nauczycieli, co dla każdego z nich znaczne pociągnęło wydatki.

W miarę jednak, jak nauczycielom szkół średnich odebrano możność ubocznego zarobku, zmusiła ich administracya szkolna do wytężającej pracy. Tak zarządził w roku 1885 ówczesny minister oświaty rewizyę bibliotek uczniów z tą uwagą, że dyrektorzy i kierownicy szkół mają prawo użyć w tym celu podlegającej im personal nauczycielskiego. Zważywszy, że każdy nauczyciel był zobowiązany zaręczyć, że do zbadania jego oddane książki odpowiadają celowi, i że cała ta rewizya odbyć się miała w czterech miesiącach, to łatwo przedstawić sobie można, jakiego nakładu czasu ta praca kosztowała, a naturalnie zajęci nią nauczyciele nie mogli żadnego żądać od administracyi szkolnej odszkodowania. (*Słuchajcie!*)

Zaprowadzono wreszcie owe sławne katalogi klasowe, które równocześnie zawierały wotum nieufności dla całego nauczycielstwa; musiano co tydzień odbywać konferencye klasowe, zestawiać różnorodne wykazy statystyczne i równocześnie jak najgorliwiej pracować nad wykształceniem własnem. Rozporządzenie z 30 września 1891 zawiera o tem kilka szczegółów, które są uwagi godne. Powiedziano tam między innemi (*czyta*):

„Dlatego musi każdy nauczyciel, który obowiązkom swoim zadość uczynić pragnie, bez ustanku zastanawiać się pod względem pedagogicznym nad tem, co w szkole z bogactwa poszczególnych przedmiotów ma wziąć, co przedstawić, co szkodliwe być może i wśród tego ciągłego kształcenia się dążyć do tej filozoficznej obserwacyi starożytnego klasyzyzmu, która wszystkie tegoż zjawiska w ich związku i stosunku do natury ludzkiej obejmuje, aby z tego sposobu pojmowania rzeczy nadać nauce kolory żywotności i uświnić go w sposób pełny i widoczny“. (*Bardzo ładnie!*)

Zgadzamy się z tem najzupełniej, aby nauczyciel nad wykształceniem swojem nieustannie pracował i obowiązki swego zawodu punktualnie i sumiennie spełniał, — lecz do tego wszystkiego potrzebuje on bytu bez troski o jutro, potrzebuje pensyi, któraby mu umożliwiła (*Tak jest!*), aby w domu znalazł potrzebny wypoczynek i spokój dla własnego kształcenia się (*Bardzo słusznie*). W obecnych stosunkach jest to wręcz niemożliwe, a następstwem tego jest, że wszystkie, nawet celowi odpowiednie rozporządzenia administracyi szkolnej może co do litery, lecz nie co do ich ducha są spełniane. Nauczyciel szkół średnich, który karyerę swoją zaczyna z pensyą 1250 do 1300 złr., i to w niespełna 30 roku życia, gdyż każdy nauczyciel przed otrzymaniem posady stałej przez pięć, sześć a nawet 10 lat jest suplentem w gimnazyum, a po 30 latach nienagannej służby dochodzi do 2800 złr., — musi z góry wyrzec się wszelkiego awansu. Posadę dyrektora zdobywa rzadko, a i wtedy czynność jego pełna trudów i wielkiej odpowiedzialności nagrodzoną jest polepszeniem pensyi zaledwie o 300 złr. (*Słuchajcie! Słuchajcie!*), podczas gdy dla każdego adjunkta sądowego stoją otworem liczne posady sędziowskie i awans na radcę sądowego.

To wszystko jest powodem braku nauczycieli, na który uskarża się rozporządzenie ministeryalne z r. 1892. I zdaje mi się rzeczą zupełnie pewną, że stosunki w tym kierunku dopiero wtedy się poprawią, gdy rząd do podwyższenia płac nauczycielskich przystąpi. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 kwietnia.

Od posła ks. Leona Pastora otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

„W numerze 96 *Nowej Reformy* z dnia 28 kwietnia b. r. w rubryce „*Korespondencya Nowej Reformy*“ znajdują się słowa: „P. ks. Pastor żąda dodatku pensyjnego dla księży!“ Mylną tę i tendencyjną wiadomość prostuję o tyle, że nie dla księży żądałem dodatku do pensyi — lecz wyraziłem życzenie — aby, jak długo podwyższenie płac dla urzędników nie nastąpi, tymże urzędnikom miasto zapomóg, które w niewielkiej pomocy nie przynoszą — udzielono, podobnie jak oficerom, po 10 złr. dodatku miesięcznego do pensyi“. (*Subsistenzzulage.*)

Dziś nie ma posiedzenia Izby poselskiej, natomiast obradować mają rozmaite komisye. Między innemi zbierze się komisya prasowa, w której minister sprawiedliwości i sprawy wewnętrznych oświadczyli gotowość złożenia deklaracyi co do stanowiska, jakie rząd zajmuje wobec nowej prasowej wypracowanej przez zmarłego posła Jaquesa.

Na jutrzejszem posiedzeniu komisyi podatkowej minister skarbu Plener ma przedłożyć zapowiedziane decyzye rządu w sprawie reformy podatkowej i projekt rozdzielenia podatku osobistego dochodowego na kraje.

Proces Emila Henry'ego.

W drugim dniu obrad sądowych anarchista Henry zachował się równie spokojnie i odważnie, jak pierwszego dnia. Podczas przesłuchiwania świadków ani jeden ze świadków nie zeznawał na jego korzyść, a wszyscy prawie jego znajomi i krewni odzywali się korzystnie o jego zdolnościach i charakterze, zwłaszcza zaś inżynier Bordenave, u którego Henry miał zajęcie, wydał o nim jak najlepsze świadectwo. „Dziękuję Panu, rzekł Henry — i żegnam Pana, gdyż więcej się już nie zobaczymy.“

Lekarz Goupil chciał mówić o niepoczytalności Henry'ego, na to odezwał się anarchista: „Panie doktorze, dziękuję Panu za dobre chęci; ale muszę oświadczyć, że jestem zupełnie poczytalny. Powołuje się Pan na tyfus, jaki przeszedłem, ale muszę nadmienić, że po chorobie składałem wszystkie moje egzamina, a ta okoliczność, że ojciec mój umarł na porażenie mózgu, nie stanowi o dziedziczności, gdyż przyczyną śmierci mego ojca była rtęć, którą oddychał w fabryce. Nie ma więc mowy o dziedziczności; jestem zupełnie zdrów na umyśle i biorę na siebie całą odpowiedzialność za moje czyny“. Spokojny ton tych słów zrobił wielkie wrażenie na słuchaczy.

Mała scena rozegrała się, kiedy wywołano matkę Henry'ego. Chciano ją przesłuchać, jako świadka, na żądanie obrońcy, ale Henry prosił, aby jej nie przysłuchiwano: „Czyż po to macie ją tu przyprowadzać, aby mdlała w moich oczach“?

Podczas mowy prokuratora Henry przerywał mu, ilekroć prokurator w ujemnem świetle przedstawiał charakter oskarżonego. Przewodniczący kilkakrotnie wzywał oskarżonego, aby zachowywał się spokojnie.

Następnie przemawiał sam Henry. W jasnych i wymownych słowach opowiedział, w jaki sposób został anarchistą i nadmienił, że bomba rzucona w hotelu „Terminus“ była odpowiedzią na wyzywającą mowę ministra spraw wewnętrznych. „Mogłem łatwo — mówił Henry — zdobyć sobie pozycyę, idąc z burżoazyą, ale nie chciałem brać udziału w jej niesprawiedliwościach. Nędza i niesprawiedliwość społeczna skłoniły mnie do zostania anarchistą.“

Przysięgli po całogodzinnej naradzie wydali werdykt potępiający, poczem prezydent obwieścił wyrok śmierci.

Henry zawołał z uśmiechem: „Odwagi, towarzysze! Niech żyje anarchia!“

Kronika.

Kraków, 30 kwietnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę dnia 2 maja o godz. 5 po południu.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał z Ropczyc p. M. Agath 4 złr. 10 ct., zebranych przy pożegnaniu p. Zygmunta Papieskiego, artysty-malarza.

Zgromadzenie ludowe. Plakaty, od wczoraj rozlepione po rogach ulic w Krakowie, donoszą o zebraniu robotników i robotnic, które się odbędzie jutro we wtorek o godz. 9 rano w gmachu ujeżdżalni „Sokoła“ pod Kapucynami. Porządek dzienny obejmuje: Zagajenie. Wybór prezydyum. Ośmiogodzinny dzień roboczy. Powszechne prawo wyborcze. O reformie prasowej. Wnioski i interpelacye. — W razie pogody odbyć się ma po południu zabawa ludowa na Woli Justowskiej. Na plakacie figurują nazwiska około 200 robotników, tworzących komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Agitacya wyborcza. P. Bolesław Włodek, brat Zdzisława, prezesa Rady powiatowej bocheńskiej kandydującego właśnie o mandat poselski do Rady państwa z okręgu wielkiej własności Bochnia-Wieliczka-Brzesko, wysłał w sobotę wieczorem z Krakowa następujący telegram:

„Lwów. Ekscelencya Namiestnik hr. Badeni. Adwokat Szalay dostał karty legitymacyjne, które ma drogą urzędową starostwo wielickie doręczać wyborcom, zamieszkałym w Krakowie. Te karty doręcza adwokat Szalay osobiście, wywierając presyę. Taką kartę legitymacyjną doręczył p. Lucyanowi Baranowskiemu.“ (Podpisano) *Włodek.*

Fakt powyżej w telegramie opisany, za który też p. Bolesław Włodek przyjąć musi odpowiedzialność wobec władzy przez niego o zajściu tem zawiadomionej, jest doprawdy niezwykłym i nigdy dotąd niepraktykowanym. Wiadomo, iż władze administracyjne doręczają karty wyborcze przez woźnych i sługi urzędów, lecz ażeby czynności takiej podejmował się kiedykolwiek adwokat, — tego jeszcze u nas nie było. Zdumiewającem jest „zaufanie“, okazywane p. Szalayowi przez władzę, powierzającą mu owo doręczanie kart głosowania.

Ogólne zgromadzenie Bractwa N. P. Maryi, Królowej korony polskiej, odbędzie się (w myśl statutu) w dniu 6 maja br. o godzinie 5 po południu w sali Arcybractwa miłosierdzia, przy ulicy Siennej.

Tegoż samego dnia o godzinie 8 rano odprawi się na intencyę Bractwa i narodu msza św. w kościele N. P. Maryi (w kaplicy św. Antoniego), połączona ze wspólną komunią św. O godzinie 10 rano rozpocznie się uroczysta suma z kazaniem. Podczas sumy zbierauą będzie składka na odnowienie w tymże kościele kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego odbędzie się w Krakowie dnia 3 maja o godzinie 10 przed południem w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem, na które zarząd oddziałowy szan. członków Towarzystwa najuprzejmiej zaprasza. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatnich walnych zgromadzeń. 2) Rozprawa p. J. Chmielewskiego, nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem, „O pytaniu w szkole ludowej“. 3) Sprawozdanie delegata na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego w Tarnopolu w r. 1893, ref. p. And. Myszal. 4) Wybór komisyi lustracyjnej. 5) Podział oddziału na kółka pedagogiczne. 6) Wnioski członków.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odbędzie się posiedzenie walnego zgromadzenia członków Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych. Przewodniczący *Jabłoński.* Sekretarz *Aleksander Pająk.*

Wydział lekarski uniwersytetu wiedeńskiego uchwalił na sobotniem posiedzeniu przedstawić na następcę Bilrotha profesorów: Czerny'ego z Heidelbergu, Gussenbauera z Pragi i Mikulicza z Wrocławia; na następcę dra Stellwaga, który z końcem tego roku idzie na pensyę, profesorów Schnabla z Pragi i Borysikiewicza z Gracu.

W lokalu Czytelni kolejowej w Krakowie przy ulicy Lubicz l. 15, I piętro, danem będzie jutro we wtorek przedstawienie amatorskie. Program: „Zaślubiny z przeszkodami“, komedya w 1 akcie przez Ad. Walewskiego; „Icek prosto z łaźni“, monolog Gustawa Fischera; „Joasia płacze a Jaś się śmieje“, operetka w 1 akcie, muzyka Offenbacha. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

Śluby. W kościele OO. Kapucynów w sobotę ks. Wacław pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Piątkowskim, jubilerem, a panną Heleną Kieres.

W tymże kościele ks. Tomasz Czapela, kanonik, poddziekani i proboszcz z Ślemienia, pobłogosławił ślub p. Piotra Pielo, notaryusza w Ślemieniu, z panną Adolfiną Nowotną, córką radcy sądu apelacyjnego w Krakowie.

W kościele N. P. Maryi ks. kanonik dr. Spiss pobłogosławił ślub p. Franciszka Ksawerego Sas Jasińskiego ze Lwowa, z panną Maryą Csesnakówną, córką dra Feliksa Csesnaka, adwokata, i Aurelii z Grabskich.

Zmarli. W Poznańskiem, w powiecie szamotulskim, zmarł jeden z najczynniejszych obywateli Bolesław Kościelski, urodzony w Śmiłowie w r. 1832. Gdy wybuchło powstanie, wziął udział czynny w organizacyi narodowej. Aresztowany, osadzony został w Poznaniu w więzieniu śledczem, a następnie przewieziony do Berlina do Hausvogtei i Moabitu, gdzie dwadzieścia miesięcy przesiedział. Skazany został na rok fortecy. Zmarły sprawował różne urzędy powiatowe, był członkiem sejmu prowincyonalnego, wydziału powiatowego, prowincyonalnej komisyi reklamacyjnej podatkowej na departament poznański, prowincyonalnego komitetu wyborczego i wiceprezesem tegoż, członkiem centr. Tow. gosp., należał do pierwszych założycieli Kółek rolniczych. Kochał lud całem sercem, nawzajem przez niego był kochany i jako ojciec szanowany, pomimo nawału zajęć nie wymawiał się nigdy od żadnej posługi obywatelskiej. Na dwa lata przed śmiercią przyczynił się także do założenia spółki melioracyjnej. Całą duszą Polak, najlepszy mąż i ojciec rodziny, szanowany przez wszystkich jako współobywatel, umiał sobie ująć swym zacnym charakterem i miłem obejściem wszystkich tak, iż można powiedzieć, że nie miał nieprzyjaciela. Nietylko powiat szamotulski, ale całe Księstwo poniosło przez śmierć jego wielką stratę.

Bolesław Pomian Swolkien, emigrant z roku 1863, b. właściciel dóbr, rodem z Litwy, przeżywszy lat 56, po krótkiej chorobie zmarł w Krakowie.

Z teatru. Jutro we wtorek daną będzie komedya fantastyczna K. Zalewskiego „Jak myślicie?“

W środę dany będzie koncert na dochód pogorzelców w Nowym Sączu. Bliższe szczegóły podamy jutro; urządzeniem koncertu zajmuje się prof. Jan Gall.

We czwartek dane będą dwa widowiska. Po południu o godz. 3 „Kościuszko w Petersburgu“, oraz „Wigilia św. Andrzeja“; przedstawienie popołudniowe dane będzie po cenach zniżonych. Wieczorem premiera oraz benefis p. Józefa Kotarbińskiego; graną będzie baśń dramatyczna L. Fuldy „Talizman“.

Ruch budowlany w Krakowie. Z 46 budowli pozostałych do wykończenia w roku bieżącym już 22 zostały oddane do zamieszkania, reszta jest na ukończeniu, z wyjątkiem 3 budowli p. Daniela Karwata w ulicy przedłużonej św. Anny, wielkiej realności p. Kuleszy w ulicy Smoleńsk i domu doprowadzonego do połowy drugiego piętra p. Kochuta w ulicy księcia Lubomirskiego, gdzie dalsza robota z wiosną tego roku rozpoczętą nie została.

Z budynków, w których tego roku na podstawie uzyskanego pozwolenia, a względnie zatwierdzenia planów, rozpoczęto budowę, wyliczyć należy gmach p. St. Rożnowskiego w ulicy Sławkowskiej, p. Franciszka Guzikowskiego w ulicy Augustyańskiej, p. Jugendfeina w ulicy Polnej, p. Jacka Matusińskiego oficyna w ulicy Garncarskiej, p. Adama Nożyńskiego w ulicy Berka Joselowicza, J. Haubenstocka w ulicy Bożego Ciała, przebudowa w ulicy Stolarskiej budynku ks. Dominikanów i kaplicy św. Jacka, dom Jana Müllera w ulicy Bożego Ciała, roszerzenie fabryki stolarskiej pp. braci Muranyi w ulicy Dajwór, budowa oficyny w realności p. Bizańskiej w ulicy Karmelickiej, budowa domu p. Gędzierskiego, takiegoż domu p. Melchiora Czarneckiego, obu w ulicy Lenartowicza, domu pp. Horowitza i Lustgartena w ulicy Siemiradzkiego, gmachu ozdobnego p. Aleksandra Biborskiego w ulicy Krowoderskiej i p. St. Chlipalskiego przy placu Słowiańskiem. Po zatwierdzeniu planów rozpoczną się w pierwszych dniach maja budowle domów p. Ebera w ulicy św. Gertrudy, p. Goreckiego gmachu ozdobnego według planów budowniczego p. A. Biborskiego w ulicy Karmelickiej, burzenie 2 domów, a w miejsce tychże budowa nowego ozdobnego gmachu p. Edwarda Urbana w ulicy Szewskiej, burzenie domku w ulicy Łobzowskiej a w miejsce tegoż budowa domu dwupiętrowego ozdobnego pp. Horowitza i Lustgartena, przebudowa zupełna realności l. 11 w ulicy św. Jana własność pp. Wysockich, budowa ozdobnej kamienicy p. Kaczmarskiego w ulicy Studenckiej, kamienicy narożnej w ulicy Pędzichów i Szlak p. J. Pawika.

Z gmachów miejskich tylko koszary obrony krajowej w ulicy Siemiradzkiego są na ukończeniu i w dniu 9 maja oddane zostaną władzom wojskowym do użytku. Cegły nowej jest już dostateczna ilość, co wpłynie korzystnie na dalszy rozwój ruchu budowlanego, tamowanego dotąd drogością cegły i placów budowlanych. Cena gruntów budowlanych za plantacyami, lecz w najbliższej okolicy tychże, przenosi już kwotę 100 złr. za sążeń, świadczą o tem kontrakty z dni ostatnich na sprzedaż placów budowlanych w ulicy Kolejowej — w ulicy Podwale — w ulicy Straszewskiego. — Place w miejscach więcej od plantacyj oddalonych są płacone od 50—80 złr. za sążeń — a w najbardziej oddalonych punktach miasta, jak na Dajworze — w ulicy św. Wawrzyńca — ulicy Kilińskiego w cenie od 25 złr. do 50 złr.

Szczególnie silnym ma być ruch budowlany na placach dawnej realności hr. Michałowskiej — w ulicy Karmelickiej przy nowo otworzyć się mającej ulicy, łączącej Karmelicką z ulicą Dolnych młynów — w ulicy Siemiradzkiego i Lenartowicza, wreszcie w ulicy Bożego Ciała, Miodowej i Księcia Radziwiłła.

Konsumcya gazu w Krakowie podniosła się, dzięki rozsądnemu zrozumieniu interesu własnego, w r. 1893 o blisko 12 procent, chociaż skarb wojskowy i skarb państwa, pomimo łatwiejszych warunków, ociąga się z oświetleniem koszar i zakładów wojskowych, tudzież gmachów rządowych gazem.

Zakład kontumacyjny dla trzody w Biały dał pomieszczenie w ciągu całego roku 1893 dla 412 000 sztuk trzody chlewnej. Galicya wraz z Bukowiną eksportuje ogółem 800 000 sztuk, która to cyfra powiększy się rduośnie do zakładów kontumacyjnych galicyjskich o 150.000 sztuk w razie otwarcia granicy rumuńskiej.

Burmistrz Nowego Sącza dr. Slawik i wiceburmistrz notaryusz Lipiński byli w Krakowie w sobotę, prosząc o poparcie w sprawie pogorzelców JE. b. ministra dra Dunajewskiego, jako byłego posła nowo-sandeckiego. Wczoraj w tejże samej sprawie obaj ci panowie byli na posłuchaniu u namiestnika JE. hr. Kazimierza Badeniego we Lwowie. Szkoda w budynkach spalonych w Nowym Sączu wynosi około $1^1/_2$ miliona, w towarach przeszło 3 miliony złr.

W zakładzie fotograficznym p. Wacława Nawojowskiego w Krakowie w czwartek oraz wczoraj, jak donosiliśmy, można się było fotografować przychodząc tym sposobem z pomocą pogorzelcom Nowego Sącza, właściciel zakładu bowiem czysty dochód z swej pracy na ich rzecz przeznaczył. Kontrolę odbywały w obu dniach uproszone panie: Michałowa Bałucka, doktorowa Cholewiczowa i Helena Steciakowa. Dziś złożył p. Nawojowski w Administracyi naszego dziennika kwotę 17 złr. 27 ct., przeznaczoną dla pogorzelców. Wobec takiego rezultatu praktycznej tej ofiarności naszego przemysłowca można oddać wyrazy uznania i pragnąć, aby i inni ją naśladowali.

Kolonia kolejowa na dworcu w Nowym Sączu. Jak wiadomo, od kilku lat stoi w Nowym Sączu, przy głównym dworcu kolei państwowej, t. zw. „kolonia“, t. j. osada, składająca się ze stu kilkunastu domów parterowych dla robotników warsztatowych i piętrowych długich dla urzędników kolejowych. Osada ta, licząca przeszło 2.000 dusz, stanęła znacznym kosztem generalnej dyrekcyi, umożliwiając personalowi kolejowemu tanie a schludne pomieszczenie. Jeden domek parterowy zamieszkują dwie partye, nie mając zupełnie styczności ze sobą; każda z nich ma prócz dwóch pokoików i kuchenki, osobny strych, piwnicę i ogród.

Chcąc dać zwiedzającym wystawę Kościuszkowską we Lwowie możność poznania w miniaturze tej ciekawej w swoim rodzaju grupy domów, poleciła generalna dyrekcya kolei państwowych uzdolnionemu adjunktowi budownictwa przy kolei w Nowym Sączu, p. Hebenstreitowi, wykonanie tej kolonii. Przez 8 miesięcy pracował p. Hebenstreit z mrówczą pilnością nad powierzonem mu dziełem i z podziwienia godną dokładnością odtworzył znakomicie kolonię nowo-sądecką. Ma ona 8 metrów kwadratowych, nietylko każdy dom pojedynczo odtworzony, ale nawet całe ogrodzenie parkanowe, najmniejsze latarnie, studnie, dywany kwiatowe w małych ogródkach, drzewa, słowem mamy przed sobą najwierniejszą podobiznę kolonii. Pomocnicze roboty w dziedzinie chromolitografii wykonała znana firma M. Salb, litograf w Krakowie, bardzo pięknie. Zauważyć tu wypada, że jest to jedyna firma w kraju, która się podjęła tej pracy i odbicia jej w niczem nie ustępują wiedeńskim.

Prócz kolonii wysyłają jeszcze warsztaty kolejowe w Nowym Sączu bardzo wiele pięknych okazów swej pracy na wystawę. W tych dniach odsyła już p. Winkler, wysłany tu z ramienia dyrekcyi, wyroby kolejowe.

Nowe krzywdy. Pod takim tytułem czasopismo *Związek chłopski*, organ stronnictwa chłopskiego, przynosi artykuł, którego początek brzmi, jak następuje:

„Nowe wielkie krzywdy wyrządzają ludności ck. urzędy podatkowe przy wymiarach należytości bezpośrednich przez to, że na zasadzie tak zwanych arkuszów zgłoszeń, przedkładanych przez geometrów ewidencyjnych, cytują włościan, a badając na jakiej zasadzie nastąpiła zmiana posiadania gruntu, jeśli się okaże, że włościanin nie zawarł jeszcze pisemnego kontraktu, a grunt w posiadaniu dzierży, wymierzają podwójną należytość, jakoby zachodziło w danym wypadku jakieś zatajenie interesu, jakaś chęć ukrócenia wysokiego skarbu! A zdarza się nadto, że jeśli ów interesowany zawrze w następstwie kontrakt pisemny, a odpis takowego udzieli ck. urzędowi podatkowemu, boć go w zakresie dni 8 udzielić musi, to następuje znów wymiar należytości od tegoż samego przedmiotu, wskutek czego włościanin płaci potrójną należytość do kasy rządowej!“

Admonicya. Wydział krajowy otrzymawszy niekorzystne sprawozdanie o stanie robót asanacyjnych w gmachu Skarbkowskim, wystosował pismo do Rady administracyjnej fundacyi z wezwaniem, ażeby jak najrychlej zajęła się energicznie sprawą asanacyi gmachu Skarbkowskiego i konieczne roboty z całą dokładnością przeprowadziła. Wydział krajowy oświadczył zarazem, że postanowił użyć wszelkich przysługujących mu z tytułu nadzoru nad fundacyą środków, aby przed otwarciem wystawy krajowej we Lwowie przeprowadzona została gruntowna asanacya gmachu teatralnego.

Z nad granicy piszą do nas: W ostatnich dniach wydarzył się nad Wisłą wypadek drobny na pozór i odosobniony, ale głębiej w serca sięgający i drażniący ludność. Szczegółów dostarczył mi, na miejsce wypadku wydelegowany urzędnik starostwa mieleckiego. Dnia 18 kwietnia br. przewiózł 18 letni Ignacy Dyabełek, poddany austryacki ze Surowy, worek z kozikami Jakóbowi Gajasowi, przemytnikowi z Królestwa, poddanemu rosyjskiemu, który czekał na koziki z tamtej strony Wisły. Gajas odebrawszy worek, zaniósł go do nadbrzeżnej łoziny, a Dyabełek powrócił spokojnie na tę stronę rzeki.

W tem napada nieszczęśliwego Gajasa dwóch objeżczyków, wtrąca go do Wisły i zabija strzałem. Gajas spłynął na dół z wodą. W tejże samej chwili dobijał Dyabełek do brzegu, a gdy wyciągał łódkę na suchy ląd, puścił za nim jeden z objeżczyków kulę karabinową. Dyabełek padł na miejscu nieżywy, na stronie galicyjskiej, w obliczu rodzonego ojca! Kula przeszyła korpus i lewe ramię na wylot. Starostwo zarządziło wprawdzie natychmiast dochodzenie na miejscu i odesłało odnośne akta do namiestnictwa, ale czy to powróci życie człowiekowi, wydarte bezprawnie i czy odwoła spełniony czyn zwierzęcego pastwienia się nad nami?

Fanatyzm polityczny. Przed niedawnym czasem jedno z pism lwowskich pod takim samym tytułem zamieściło wiadomość kronikarską o nadużyciu pewnego księdza ruskiego, który zakazał dzwonić podczas pogrzebu jakiegoś ziemskiego obywatela. Z wiarogodnego źródła komunikują nam wiadomość również o „fanatyzmie politycznym“ księdza obrządku łacińskiego.

Rzecz dzieje się w stolicy biskupiej, mieście T. Przyniesiono do chrztu dziecię, a ojcem chrzestnym miał być obywatel z przedmieścia nazwiskiem B. Ponieważ obywatel ten zapisany był w pamięci duchownego miejscowego jako czytelnik wyklętych politycznym „listem pasterskim“ gazetek ludowych, nie pozwolono mu trzymać dziecięcia do chrztu, a czynność tę chciano powierzyć „dziadowi“ kościelnemu. Szczęściem, że w kościele był obecny ojciec nowonarodzonego i nie pozwolił na tak zaszczytne kumostwo.

Czy trudności te przy chrzcie czynione nie są fanatyzmem? Dodać jeszcze musimy, że dziecię nie zostało w ten dzień ochrzczonem i ojciec zmuszony był udawać się w tej sprawie aż do władzy politycznej.

Z Warszawy. *Kuryer Codzienny* zamieszcza następujący artykulik: „Dziatwa Apollina umie, gdy chce, bawić się wesoło, przyjemnie i... długo. Mieliśmy tego dowód na prywatnem zebraniu literacko-artystycznem, które gościnnie podejmował p. Jakób Glikson, b. dyrektor teatru krakowskiego, bawiący chwilowo w naszem mieście.

„Bawiono się wybornie: ożywienie, swoboda, nieporównany humor — towarzyszyły biesiadzie, w której uczestniczyli między innymi pp. J. A. Święcicki, M. Gawalewicz, Franciszek Olszewski, Wincenty Rapacki, Jasiński, Frenkiel, Ryszard Ruszkowski, Edward Wolski, Wojdałowicz i w. in.

„Nie obyło się oczywiście bez mówek, iskrzących się dowcipem i werwą. P. Frenkiel archaicznym stylem wznosił toasty, które do łez rozśmieszały słuchaczów. Ruszkowski, mistrz nad mistrzami w towarzyskiem życiu, świetnemi pomysłami biesiadników raczył. Krasomówcą okazał się jak zwykle, J. A. Święcicki. P. Jasiński wypowiadał doskonale monologi ludowe — słowem, na temperamencie zgromadzeniu nie zbywało, bo dziatwa Apollina umie, gdy chce, bawić się wesoło i przyjemnie...

„Poruszano w gawędzie wiele kwestyj artystycznych, dotykając też spraw teatru łódzkiego“.

Wyrok w sprawie Arnolda Lichtnera, oskarżonego o fałszywą grę w karty, zapadł w Wiedniu w sobotę wieczór. Sędziowie przysięgli potwierdzili jednogłośnie oba pytania co do winy Lichtnera, a trybunał skazał Lichtnera na tej podstawie na pięć lat ciężkiego więzienia i na grzywnę 800 złr., względnie 160 dni aresztu. Oskarżony zgłosił odwołanie co do wymiaru kary i przeciw wymiarowi aresztu, oświadczył jednak, że 800 złr. zapłaci.

Polowanie na chrząszcze majowe, celem ich wytępienia, odbywa w Austryi Niższej młodzież szkół ludowych. Nauczyciele wypłacają z funduszów gminnych po 4 centy za litr tych owadów, których gąsienice (pędraki) tak wielkie zrządzają szkody w zasiewach. Z miejscowości Stockerau donoszą, że zakupiono i zniszczono tam dotąd 120 hektolitrów chrząszczy majowych, z których gmina wyrabia nadto nawóz sztuczny. Ponieważ w jednym litrze mieści się około 200 chrząszczy, więc zniszczono dotąd w tej jednej miejscowości 2,400.000 tych owadów, a jeśli między niemi dwie trzecie było samic, z których każda znosi do 30 jajek, to można przypuścić, że gmina zniszczyła w ten sposób w zarodkach około 48 milionów pędraków. Tytułem zapłaty za łowienie chrząszcza wypłacono dotąd 480 złr.; jedno dziecko ze szkoły ludowej zarabiało dziennie 40 do 50 ctów.

W Lipsku i okolicy zamieszkali Polacy postanowili obchodzić uroczystość Kościuszkowską w dniu Zielonych Świąt, aby tym sposobem oddać hołd Kościuszce, a zarazem wobec cudzoziemców zamanifestować solidarność narodową.

Tołstoj i Blumenthal, dyrektor teatru Lessinga. Jeden z dzienników francuskich taką podaje wiadomość: „P. Oskar Blumenthal, podróżujący po Rosyi jako impresario ze swoją trupą, zetknął się w Moskwie z hr. Leonem Tołstojem i w tych słowach o tem spotkaniu opowiada: „Przyszedłem, ażeby zinterviewować hr. Tołstoja, a sam uległem badaniu... Hr. Tołstoj ogromnie się zainteresewał wszystkiem, com mu tylko powiedział (p. Blumenthal skromnością nie grzeszy nigdy), widocznie miło mu było, że do jego pracowni przedostał się duch dziennikarski... Pomiędzy zagadnieniami, nagabującemi hrabiego w jego samotni, jednem z najciemniejszych i najzawilszych, jest Ibsen. Nieszczęsny romansopisarz nie wie, co myśleć o dziełach dramaturga norweskiego. I dlatego zapytał mnie strwożony: „Opowiedz mi pan własne wrażenia o Henryku Ibsenie i jego ostatnich dramatach“. Natychmiast też uczuciowy p. Blumenthal objaśnił go w ten sposób: „Przedstawiłem w teatrze Lessinga „Heddę Gabler“ i „Budowniczego Solnessa“, lubo ani jednej ani drugiej sztuki nie rozumiałem ani odrobiny. (A u nas w Paryżu takją doskonale rozumieją niektórzy!) I zdaje mi się — mówi dalej p. Blumenthal — że jeżeli Ibsen wydał obie te sztuki w druku, to dlatego, ażeby się dowiedzieć od krytyków dopiero, o co w nich właściwie chodzi“. Na to hr. Tołstoj: „Tak... ciemne to jest i to mnie najwięcej męczy w sztukach Ibsena“. P. Blumenthal ma także dosyć ciemnych, a przynajmniej błahych stron w swoich bardzo nudnych sztukach, ale że jest dyrektorem teatru i grywa je u siebie, więc uwierzył, iż sztuki jego są rzeczywiście wcale niezłe.

Mianowania. Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami szkół ludowych: Karola Chlebowskiego kierującym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Świątnikach, Stanisława Jankowskiego nauczycielem w Krauszowie, Franciszka Ryciewicza nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły w Nowym Targu, Maryę Funkównę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Niemirowie, Wilhelminę Hreczańską nauczycielką we Wrocowie, Zofię Sudiównę w Surochowie, Antoniego Rasia w Morawsku, Ferdynanda Kozdrońskiego w Błyszczywodach, Teofila Świerczyńskiego nauczycielem kierującym w Juszczynie, Marcina Czaprana nauczycielem w Piasecznej, Ludwikę Kurlakowską w Bogdanówce, Alojzę Rogulską nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły w Skale, Ignacego Łabanowskiego nauczycielem w Turylczu, Franciszka Paculę w Grochowcach, Piotra Łozińskiego w Pikulicach, Wojciecha Mazurkiewicza w Karwodrzy, Tomasza Gawina w Zaczarniu, Józefa Wysoczańskiego w Warężu mieście, Bartłomieja Kolbiarza nauczycielem starszym 3-klasowej szkoły w Krościenku nad Dunajcem, ks. Piotra Petrycię nauczycielem religii gr.-kat. w 4-klasowej szkole męskiej w Żurawnie, Władysława Pajora nauczycielem w Nowem Siole, Jana Kujłowskiego w Dubrawce, Jana Kostyszyna w Mużyłowie, Wandę Rusińską nauczycielką w Szwejkowie, Kamilę Panasińską starszą nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Podhajcach, Jana Durbasa kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Kasince Małej, Franciszka Rydzika nauczycielem w Witkowicach, Józefa Witoszyńskiego w Łanach, Antoniego Markowskiego w Piadykach, Jana Filipowicza w Oskrzesińcach, Jana Kisielewskiego w Gwoździcu Małym, Maryę Gustawową nauczycielką w Szczepiatynie, Kamilę Zabiegłową w Tarnoszynie, Zygmunta Wierzchowskiego kierującym nauczycielem 5-klasowej szkoły w Ropczycach, Jana Filipczaka nauczycielem w Kluczowie Wielkim, Włodzimierza Dubrawskiego w Krzywczycach, Petronelę Rzepecką i Eugenię Bocheńską starszemi nauczycielkami 5-klasowej szkoły żeńskiej w Zbarażu, Wandę Kulczycką nauczycielką w Kamionkach Małych, Kingę Pasiutównę młodszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Radymnie, Emilę Heymównę kierującą nauczycielką II-giej 4-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi, Franciszkę Sawczyńską i Emilię Karpińską starszemi nauczycielkami II-ej 4-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi, Zofię Niewiadomską starszą nauczycielką szkoły pospolitej, połączonej ze szkołą wydziałową żeńską w Kołomyi, Maryę Krasuską młodszą nauczycielką II-giej 4-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi, Bazylego Witwickiego nauczycielem w Hawry-

łówce, Teodora Borysa w Borszowie, Józefa Szczerbanowskiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Pustomytach, Emila Czyżdę nauczycielem szkoły ludowej w Telaczem.

Wielki festyn ogrodowy. Następujące panie, nie mogące wziąć czynnego udziału w festynie, nadesłały na ręce prof. Pareńskiej datki: Marya Głębocka 10 złr na Rabkę, Wilhelmina Grossowa 20 złr. na Rabkę, mecenasowa Smolarska 5 złr. na oba cele festynu: tudzież p. Ignacy Wentzl 5 złr.

Klub cyklistów krakowskich z.r. 1892, pragnąc przyczynić się do szlachetnego celu, objął podczas festynu zarząd nad „Wielką piwiarnią“. Hr. Stanisławowa Wodzicka z córką podjęła się urządzenia mleczarni.

Zebranie pań komitetowych dla wyboru miejsca pod pawilony nastąpi dnia 2 maja (środa) o godz. 11 przed poł.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożyła w naszej Administracyi:

Pani Fl. Kromkaj 1 złr.

Odpowiedź Redakcyi.

P. T. w Rymanowie. Owego listu nie pomieściliśmy z powodu nawału materyałów w sprawach większej wagi, a obecnie już spóźniony.

Premie „N. Ref.“ jednę i drugą zabrał jeszcze w marcu oddawca listu szanownego pana.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 1 maja: „Jak myślicie?“, komedya K Zalewskiego.

We środę 2 maja: Koncert na dochód pogorzelców w Nowym Sączu.

We czwartek 3 maja: Po południu o godz. 3 po cenach zniżonych: „Kościuszko w Petersburgu“ Staszczyka i „Wigilia św. Andrzeja“ Domnika.

Wieczorem premiera i benefis Józefa Kotarbińskiego: „Talizman“, baśń dramatyczna L. Fuldy.

Dla naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

Głosy publiczne.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swojem piśmie te kilkanaście wierszy. Z prawdziwym szacunkiem

Sewer Maciejowski.

Dwa razy w tegorocznym sezonie naszego teatru doznałem głębokich artystycznych wrażeń — na „Flipocie“ Lemaitra i „Dzikiej kaczce“ Ibsena. Pomijając wszelakie różnice utworów zachwyca mnie wielka w nich prawda życiowa.

„Dzika kaczka“ jest arcydziełem chociażby z fantastycznym symbolizmem, który zaciekawia i akcyi nie psuje. Postacie „Dzikiej kaczki“ zostaną przedniemi typami ludzkości .... Fotografy Hialmary włóczą się po świecie wielkiemi masami we wszystkich sferach społeczeństw Europy i nie chcą być za żadną cenę obdzierani ze swych kłamstw życiowych. Wieleż to typów, odcieni ludzkich wad i śmieszności złożyło się na tę jednolitą postać.

Nie mam zamiaru rozwodzić się nad zaletami tego znakomitego utworu — pragnę tylko wyrazić uznanie dla Dyrekcyi za wprowadzenie go na naszą scenę, wyborne reżysowanie a przedewszystkiem podziękować artystom za ich świetną grę.

Chcąc dobrze odtworzyć postacie Ibsena, trzeba je należycie zrozumieć i głęboko odczuć. Ibsen sam zwykle reżysuje swe sztuki w Monachium i pomimo starań, nie zawsze mu się udaje wynaleźć odpowiednich do gry artystów. Nie znalazł do roli fotografa Hialmary'ego nikogo i z odtworzenia tej postaci na scenie nie był zadowolony.

Mimo że istotnie ta rola jest bardzo trudna w zasadzie komiczna, to jednak komizm jej musi być tak miarkowany, aby nie raził Gregora, bo jeżeli publiczność śmieje się z napuszonej deklamacyi a na scenie nie śmiałby się Gregor, to widocznie byłby głupcem, gdy tymczasem Gregor głupcem nie jest. To też pan Zawadzki grając rolę fotografa nigdy nie jest wobec Gregora komicznym. Miara u niego jest wielka, cieniowanie delikatne i postać przez niego przedstawiona wychodzi jako zupełnie prawdziwa i wybornie zrozumiała.

Drugą postacią co do jej wartości w odtwarzaniu był doktór pana Lubicza. Bezwzględna prawda zacząwszy od sposobu bycia, ruchów, i giestów — do sarkazmu i modulacyi głosu — uderzała.

Dziadek porucznik pana Szoberta udawał wielką prawdę z rozpaczliwym odcieniem komizmu.

W nadzwyczaj trudnej roli — może najtrudniejszej, jaką dotąd miał do odtwarzania Śliwicki, wyszedł zwycięsko. Gregor nie jest postacią sympatyczną, a jednak budzącą wielkie współczucie. Pan Śliwicki nie pociągał, a mimo to odczuwało się w jego grze tę głęboką rozpacz znękanej duszy składającej swe wyidealizowane pojęcia w serca takich fotografów.

Pan Kamiński jako „demoniczne bydle“ był nieporównany, a pan Trapszo w trudnej swej roli zachował wielki takt i spokój.

Nigdy do tyla nie byłem zachwycony grą pani Leszczyńskiej, co w roli żony fotografa. Prawda, spokój prostota, spryt, przy ograniczonym umyśle, porywały w jej grze. Gdyby publiczność krakowska była więcej wykształcona artystycznie, z czego wypadać powinno, że „Dzika kaczka“ częściej byłaby grywaną w naszym teatrze — to rola fotografowej, byłaby popisową dla p. Leszczyńskiej. Niestety publiczność nasza woli jeszcze dotąd roboty Sardou niż arcydzieła Ibsena i dlatego pani Leszczyńska świetną swą kreacyę musi zawiesić na kołku.

Panna Tecia Trapszówna miała w sobie tyle serdeczności, tyle ciepła a przedewszystkiem tyle symbolistycznej prostoty, że nie można nie kochać tego nieszczęśliwego dziecka. Jest to w tym sezonie najlepsza jej rola.

Mojem zdaniem nie powinno być w Krakowie inteligentnego człowieka, któryby nie zapragnął zobaczyć „Dzikiej kaczki“. *Sewer.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ludu Polskiego“** nr. 9 z 1 maja zawiera: Pieśń „Dręczy lud biedny Moskal okrutny“; W setną rocznicę walki 1794 roku; Trzeci maj: Tadeusz Kościuszko; Piosenka ś. p. Stefana Buszczyńskiego; Złote myśli T. Kościuszki; Pamiątki po Kościuszce; Koń Kościuszki; Listy do *Polskiego Ludu;* Uroczystość Kościuszkowska; Przegląd polityczny; Rozmaitości; w odcinku dalszy ciąg Warszawy w r 1794.

Prenumerata roczna kosztuje tylko 2 złr. Redakcya znajduje się przy ulicy św. Anny l 11.

— **„Słowa Polskiego“** nr. 8 zawiera: Umizgi pruskie, nap. St. Oksza. Przegląd polityczny. O potrzebie łącznika między muzeami. napisał Z W. Sprawy polskie: I. Zasługi kasy oszczędności we Lwowie, napisał L. II. 25-lecie Muzeum narodowego w Rapperswylu, nap. J. D. Sprawa ruska: IV. Wystąpienie p. Wachuianina, nap. W. Parcelacya i kredyt hipoteczny dla mniejszych posiadłości w Galicyi, nap. Wł. Terenkoczy. Powieść i poezya: I. Nieobecni, (c. d.), opowiadanie T. T. Jeża. II Ostatni dzień Arkony (dokończenie), dramat J. Nitowskiego. Podróż Kościuszki do Wiednia 1815 r., urywek z pamiętnika Franciszka Zeltnera. Echa polskie. Rozmaitości. Bibliografia. Grafologia. Ogłoszenia.

— **Szkolnictwo ludowe,** organ niezawisły nauczycieli ludowych, chcąc ułatwić prenumeratę nauczycielom, którym uiszczanie prenumeraty kwartalnej, pomimo że wynosi ona tylko 1 złr., przychodzić może wobec ciężkich i opłakanych warunków bytu rzeczywiście z trudnością ogłosiło w numerze 12, że na liczne prośby zgadza się na odbiór prenumeraty miesięcznej.

Pomimo że administracya *Szkolnictwa* będzie miała wskutek tego o wiele więcej czynności, cenę prenumeraty miesięcznej naznaczyła tylko na 35 ct.

Widać z tego, że *Szkolnictwu* nie rozchodzi się wcale o zyski materyalne. O ile nam wiadomo, liczba prenumeratorów *Szkolnictwa* zwiększa się z dniem każdym, nauczycielstwo bowiem zrozumiało, kto jest jego prawdziwym przyjacielem, i odwróciło się od opiekunów „subwencyonowanych“.

Dział ekonomiczny.

Z kolei Północnej ces. Ferdynanda. Z dniem 1 maja br. zaprowadzone zostaje połączenie pociągu pospiesznego z Wiednia do Moskwy, odjazd z Wiednia o 12 w południe, przyjazd do Moskwy o 2 50 po południu, i napowrót odjazd z Moskwy o 6 wieczór, przyjazd do Wiednia o 4·10 po południu.

IV międzynarodowa wystawa rozpłodowego i użytkowego bydła i świń odbędzie się staraniem rolniczego Towarzystwa we Wiedniu od 6 do włącznie 10 września 1894. Miejsce wystawy Prater. Z tą wystawą połączone będą specyalne wystawy maszyn do wyrobu karm, narzędzi mleczarskich, urządzeń i potrzeb stajennych, pasz posilnych. Rozdawane będą premie państwowe i Towarzystwa. Dla wystawy bydła przeznaczyła gmina m. Wiednia premię honorową w wysokości 50 dukatów. Towarzystwo zaś wiedeńskich handlarzy nabiałem dwie nagrody po 100 koron.

Handel końmi. Namiestnictwo morawskie postanowiło, że począwszy od 1 maja zaopatrzone być mają paszportami konie, przyprowadzane na tamtejsze targi.

Generalna dyrekcya kolei państwowych ogłasza dodatek do taryfy publikowanej 1 stycznia 1894, zawierającej obniżenie należytości przewozowej na rozmaite artykuły na galicyjskich liniach w poszczególnych relacyach. Zniżki dotyczą przewozu nasion, zboża do siewu, drzewa bukowego surowego, oraz przerabianego na części składowe mebli giętych, nafty, nawozów, wyrobów płóciennych z Krosna, oraz dowozu buraków do fabryk cukru w Tłumaczu i Sędziszowie, tudzież wywozu melassy z tychże fabryk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 30 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·3 mm	737·6 mm	736·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°6	+13°,0	+21°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	91 %	46 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	3

Uwagi: W nocy trochę deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 30 kwietnia. Cesarzowa odjechała dzisiaj o godz. 7 rano osobnym pociągiem dworskim do Wels, do córki swej arcyks. Maryi Waleryi.

Wiedeń, 30 kwietnia. Wedle *Armee-Verordnungsblatt* mianowani zostali przez cesarza:

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este komendantem 38 brygady piechoty: szef sekcyjny w ministerstwie wojny, feldmarszałek porucznik Aleksander Hold komendantem 13 dywizyi, przyczem odznaczony został krzyżem kamandorskim orderu Leopolda, i generał major Franciszek Zsoldos szefem sekcyjnym w ministerstwie wojny; arcyks. Fryderyk generałem broni, arcyks. Otto pułkownikiem w 9 pułku huzarów; feldmarszałek porucznik hr. Hunyady generałem kawaleryi; feldmarszałek porucznik Reicher generałem broni.

Generałami majorami mianowani: Rudolf Gall v. Gallenstein, Karol Hosp, Edward Stenitz.

W stanie czynnym obrony krajowej mianowano 6 podpułkowników, 13 majorów, 17 kapitanów i rotmistrzów I klasy, 35 kapitanów i rotmistrzów II klasy, 49 poruczników, 31 podporuczników i t. d.

W żandarmeryi mianowany l pułkownik, 2 podpułkowników, 2 majorów, 2 rotmistrzów I klasy i t. d.

Oprócz tego mianowano 18 feldmarszałków poruczników, 42 generałów majorów, 43 pułkowników, 83 podpułkowników, 117 majorów, 225 kapitanów i rotmistrzów I klasy, 310 kapitanów II klasy, 571 poruczników, 2 kapitanów okrętów liniowych i t. d.

Wiedeń, 30 kwietnia. Na wczorajszem zgromadzeniu delegatów najpoważniejszych korporacyj przemysłowych w Austryi, które się zebrało dla omówienia pomysłu o urządzeniu wystawy państwowej w pięćdziesiątą rocznicę panowania cesarza w roku 1898, zaproponował fabrykant Krupp z Berndorfu w imieniu klubu przemysłowców urządzić powszechną w całej Austryi składkę narodową po jednej koronie na wybudowanie schroniska imienia Franciszka Józefa dla zdrowego wychowywania słabowitych dzieci klasy robotniczej, w którem zapewnionoby ile możności jak najwięcej miejsca dla dzieci z wszystkich krajów koronnych, urządzić pochód wszystkich krajów i warstw społecznych dla uwidocznienia wynalazków i nowości XIX wieku, nareszcie wręczyć cesarzowi dary od krajów i korporacyj.

Rezolucya stowarzyszenia przemysłowców górniczych i żelaznych oświadczyła się również przeciw wystawie, a przemawia za utworzeniem trwałych fundacyj powszechnego użytku.

Zgromadzenie poleciło komitetowi oba powyższe wnioski, oprócz tego inne dotyczące pomysły i rady zbadać szczegółowo i w jak najbliższym czasie zdać sprawę.

Wiedeń, 30 kwietnia. Na wczorajszem zgromadzeniu delegatów dla przygotowania obchodu jubileuszu cesarskiego byli obecni także marszałkowie krajowi z Niższej Austryi, Galicyi, Gorycyi, Moraw, Styryi i inni reprezentanci reszty krajów koronnych, dalej reprezentant Rady kultury krajowej w Tyrolu, reprezentanci większej części towarzystw rolniczych, Izb handlowo-przemysłowych, stolic krajowych, wielu korporacyj przemysłowych w Wiedniu.

Narady odbyły się pod przewodnictwem marszałka krajowego Niższej Austryi hr. Gudenusa.

Komitet, któremu przekazano do zbadania i sprawozdania wszystkich wniosków i projektów, składa się z 25 członków, ma prawo powiększać się przez kooptowanie nowych członków ze wszystkich krajów koronnych.

Wiedeń, 30 kwietnia. Wczoraj odbyły się tu dwa zgromadzenia robotników budowniczych. Były bardzo liczne, przebieg był zupełnie spokojny. Uchwalono od dzisiaj rozpocząć bezrobocie. Robotnicy z działu budowniczego liczą około 3000. Żądają oni skrócenia czasu pracy o jednę godzinę, zniesienia roboty akordowej i zaprowadzenia jednolitego porządku pracy.

Cieśle nie przystąpili do zmowy, twierdząc, że taka zmowa i bezrobocie nie są teraz stosowne.

Czerniowce, 30 kwietnia. Wczoraj odbyło się powszechne zgromadzenie robotników. Na porządku dziennym było omówienie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego i ośmiu godzin pracy na dobę.

Dnia 1 maja ma się również odbyć zgromadzenie robotników z takim samym programem.

Czerniowce, 30 kwietnia. Wczorajszy numer wychodzącego tutaj dziennika rumuńskiego „*Gazeta Bukowinei*“ została skonfiskowaną przez prokuratoryę państwa za artykuł o procesie, wytoczonym w Siedmiogrodzie adwokatowi dr. Ratin i towarzyszom za memoryał o sprawie rumuńskiej, jaki chciano wręczyć cesarzowi w Wiedniu. Numer skonfiskowany zawierał także odezwę tutejszego rumuńskiego politycznego stowarzyszenia „Concordia“ do Rumunów bukowińskich, zachęcając do wyrażenia sympatyi oskarżonym i siedmiogrodzkim Rumunom.

Osobna odbitka tej odezwy została także skonfiskowaną.

Wels, 30 kwietnia. Arcyksiężna Marya Walerya tej nocy powiła szczęśliwie syna. Matka i dziecię mają się dobrze.

Paryż, 30 kwietnia. Emil Henry wczoraj wieczór odstawiony został do więzienia Roquette. Skazany anarchista nie chciał podpisać prośby o ułaskawienie. Stracenie nastąpi zapewne w najbliższym czasie.

Lugdun, 30-go kwietnia. Prezydent ministrów Kazimierz Perier wraz z ministrem skarbu i ministrem handlu przybyli tu na otwarcie wystawy. Podczas gdy ministrowie jechali przez miasto z dworca wielu katolików witało ich nienawistnemi okrzykami. Policya aresztowała około 20 osób, lecz niebawem aresztowanych wypuszczono. Na uroczystem przyjęciu ministrów w prefekturze nie było duchowieństwa.

Lugdun, 30 kwietnia. Na uczcie wczorajszej na cześć ministrów prezes ministerstwa wykazywał konieczną potrzebę reform i oświadczył, że rząd trwa w swojem postanowieniu zreformowania budżetu. Obyczaje powinny reformować się równocześnie z ustawami. Uprzywilejowani, którzy opływają w dostatkach, muszą wziąć na siebie większą część ciężarów publicznych, aby ulżyć biednym. Republika powinna dać światu dowód tak silnej moralnej jedności, aby się okazało, iż ma racyę niczego się nie obawiać, a wszystkiego się spodziewać.

Leodyum, 30 kwietnia. Przedwczoraj wieczór o godzinie wpół do dziesiątej wybuchła bomba pod głównemi drzwiami tutejszego kościoła św. Jakuba. Popękały szyby w kościele i domach sąsiednich. Z ludzi nikt nie doznał uszkodzenia.

Londyn, 30 kwietnia. Policya odbyła przedwczoraj rano rewizyę w pomieszkaniu Henryka Van Dierck, drukarza i nakładcy dziennika anarchistycznego „Proletaryusz w łachmanach“ i skonfiskowała kilka egzemplarzy tego dziennika.

Barcelona, 30 kwietnia. 4000 pielgrzymów powróciło tu z Rzymu. Przy wysiadaniu na ląd nie było żadnego wydarzenia.

Petersburg, 30 kwietnia. Wczorajsze *Petersb. Wiedomosti* piszą: Widoki pokojowe — dzięki szczerej i otwartej polityce Rosyi — nie były nigdy dotąd tak wielkie i pomyślne, jak teraz; jest to tak wielka zasługa wobec cywilizowanego świata, że Rosya może w tem upatrywać odszkodowania za niepomyślny dla niej rozwój stosunków państw bałkańskich z wyjątkiem Czarnogóry; zresztą obecne położenie w Serbii i powodzenie rządu bułgarskiego są, zdaniem dziennika rosyjskiego, zjawiskiem chwilowem tylko i znikomem.

Petersburg, 30 kwietnia. Z powodu pojawienia się cholery w Galicyi — ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło utworzyć kilka stacyj sanitarnych — między niemi w Laskowcach, Husiatynie, Satanowie.

Konstantynopol, 30 kwietnia. *Agence de Constantinople* z upoważnienia oświadcza, że wieści rozgłoszone o rzekomym zamiarze sułtana udania się w podróż do Europy, nie mają żadnej podstawy. Przytoczone szczegóły są złośliwym wymysłem. Sułtan nigdy dotąd nie miał zamiaru udania się w podróż do Europy.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 30 kwietnia 1894 r.

	Kursw wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	50
Zjednoczony dług w srebrze	98	35
Austryacka renta złota	120	—
4% austryacka renta (marcowa)	97	95
4% węgierska renta złota	119	10
4% węgierska renta koron.	95	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	352	—
Londyn	125	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	22½
20 marek	12	24
20-to frankówki za sztukę	9	94½
Banknoty włoskie	44	15
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 30 kwietnia. Ruble 134 25 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16 50 — Żyto 5 94. Pszenica 7·30. Owies 7 07.

Berlin, 30 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 212 10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·— mrk. Austryacka srebrna renta 94·50 mrk. Węgierska złota renta 97·25 mrk. Węgierska renta koronowa 91·50 mrk. Austryackie banknoty 163·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 135·75 mrk. Ruble 219·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wiel. Panu **CZESŁAWOWI GÓRSKIEMU,** lekarzowi w Bochni, składamy serdeczne „Bóg zapłać“, za troskliwe i staranne leczenie przez dłuższy czas naszej śp. matki Anny. (1120) *Karol, Robert i Matylda Jahrdowie.*

Dyrekcya ruchu kolei państwowych donosi, że z dniem 1 maja wchodzi w życie nowy rozkład jazdy na wszystkich galicyjskich liniach kolei państwowej.

Ważniejsze zmiany są: Pociągi pospieszne nr. 3 (odjazd z Krakowa o godz. 7 m. 7 rano) i nr. 4 (przyjazd do Krakowa o godz. 9 m. 42 wieczór) otrzymały postój w Słotwinie tak, iż od 1 maja br. począwszy w tej stacyi wsiadać i wysiadać będzie można nietylko przy nocnych, ale i przy dziennych pociągach pospiesznych.

Pociąg osobowy nr. 13 wyjeżdżać będzie z Krakowa o 7 minut wcześniej niż dotychczas, a mianowicie o godz. 10 m. 38, zamiast o godz. 10 m. 45 przed południem.

Pociąg osobowy nr. 17 (wyjazd z Krakowa jak dotychczas o godz. 6 m. 40 wieczór) przybędzie do Rzeszowa o 10 minut wcześniej tj. o g. 10 m. 45 w nocy, a pociąg w przeciwnym kierunku nr. 18 (przyjazd do Krakowa o g. 8 m. 55 rano) wyjeżdżać będzie z Rzeszowa o 15 minut później, tj. o g. 4 m. 45 rano.

Pociąg osobowy nr. 620 (wyjazd z Tarnowa o g. 9 wieczór) kończący się obecnie w Grybowie, przedłużony został aż do N. Sącza i przybędzie tam o godz. 11 m. 54 w nocy; wyjeżdżając zatem z Krakowa o g. 6 m. 40 wieczór, przybędzie się tym pociągiem przed północą do N. Sącza.

Na szlaku Jarosław—Rawa Ruska zamiast dotychczasowych pociągów osobowych nr. 913 i 914 zaprowadza się pociągi mięszane, z których pierwszy wyjeżdżać będzie z Jarosławia już o g. 5 m. 30 po południu, a drugi dopiero o g. 7 m. 56 rano tam przybędzie. Dotychczasowe połączenia tych pociągów w Jarosławiu i Rawie Ruskiej nie zmieniają się.

Pociąg osobowy nr. 1218 wyjeżdżać będzie z N. Zagórza już o g. 1 m. 27 po południu (zamiast o g. 2 m. 6) przybędzie do Jasła o g. 3 m. 34 po południu (zamiast 4·15) i uzyskuje przez to w Jaśle nowe połączenie na Rzeszów do pociągu nr. 1515, który z Jasła o g. 3 m. 45 po poł. wyjeżdżać, a w Rzeszowie dotychczasowe połączenie do pospiesznego pociągu nr. 4 i nadal mieć będzie. Wyjeżdżając zatem tym pociągiem np. z Krosna o g. 2 m. 55 po poł., przybędzie się do Czudca o g 5 m. 22 po poł., a do Dembicy o g. 7 m. 15 wieczór.

Pociąg osobowy nr. 1012 (wyjazd z Płaszowa o godz. 5 rano, przyjazd do Oświęcimia o g. 8 m. 10 przed poł.), który w zimowym sezonie nie miał połączenie z Krakowa, od 1 maja począwszy łączyć się będzie w Bonarce z pociągiem kolei północnej linii obwodowej (wyjazd z Krakowa o g. 4 m. 38 rano, odj. z Zwierzyńca o g. 4 m. 53 rano).

Pociągi kąpielowe nr 617 (odjazd z Orłowa o g. 7 m. 33 wieczór, przyjazd do Tarnowa o g. 12 m. 48 w nocy) i nr. 618 (odj. z Tarnowa o g. 2 m. 55 w nocy, przyj. do Orłowa o g. 8 m. 2 rano), które dotychczas tylko przez lipiec i sierpień kursowały, w tym sezonie kursować będą od 1 czerwca aż do końca września. Pociągi te dogodne mają połączenie w Tarnowie do pociągów nr. 11 i 12 głównej linii i prowadzić będą wozy I/II klasy wprost przechodząc z Krakowa i Lwowa do Orłowa i na powrót.

Pomiędzy Kalwaryą i Skawiną zaprowadza się nowy pociąg mięszany nr. 1161 (odjazd z Kalwaryi o g. 6 m. 48 wieczór, przyjazd do Skawiny o g. 7 m. 43 wieczór), łączący się w Kalwaryi z pociągiem kolei północnej z Wadowic, a w Skawinie z oświęcimskim pociągiem osobowym nr. 1035 do Krakowa. Wyjeżdżając zatem temi pociągami z Wadowic o g. 5 m. 37 wieczór, przybędzie się do Płaszowa o g. 8 m. 59, a do Krakowa (przez linię obwodową) o g. 9 m. 22 wieczór. Nowy ten pociąg ma głównie na celu, aby tym podróżnym, którzy rano z Krakowa do Wadowic wyjechali, umożliwić powrót do Krakowa w tym samym dniu.

Bliższe szczegóły nowego rozkładu jazdy uwidocznione są na afiszowanych plakatach kolejowych, jakoteż w kieszonkowym rozkładzie jazdy, który jest do nabycia po cenie 10 ct na każdej stacyi kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fiszera linia A—B i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Zwraca się przytem uwagę, że kieszonkowy rozkład jazdy tym razem rozszerzony został, przez dodanie osobnych tabel z najkrótszemi połączeniami pomiędzy Krakowem, Tarnowem, Rzeszowem, Jarosławiem, Przemyślem i Lwowem z jednej, a miejscami kąpielowemi Zakopanem (Chabówką), Rabką, Muszyną, Krynicą, Iwoniczem i Truskawcem z drugiej strony.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Zegar środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa
pospieszny o g. 7.07 rano
osobowy o godzinie 8 rano
osobowy o godz. 10.38 rano
pospieszny o godz 9.20 w.
osobowy o godz. 10.55 w.

Do Rzeszowa
osobowy o godz.. 6.40 pop.

Do Wieliczki
mięszany o g. 12 w połud.
mięszany o g. 8.10 wieczór

Do Orłowa
osobowy o godz. 8.44 rano
osobowy o g. 7.05 wieczór

Do Wiednia
osobowy o godz. 5.40 rano
pospieszny o g. 6.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o godz. 3.05 popoł.
pospieszny o g. 10 wieczór

Do Warszawy
osobowy o godz. 5.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o g. 6.09 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa
pospieszny o g. 6.20 rano
osobowy o godzinie 5 rano
osobowy o g. 2.25 popoł.
osobowy o g. 8.20 wieczór
pospieszny o g. 9.42 wiecz.

Z Rzeszowa
osobowy o g. 8.55 rano

Z Wieliczki
mięszany o godz. 8.05 rano
mięszany o g. 6.52 wieczór

Z Orłowa
osobowy o godz. 6.05 rano
osobowy o godz. 4.33 pop.

Z Wiednia
pospieszny o g. 6.45 rano
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 9.44 rano
pospieszny o g. 8.45 wiecz.
osobowy o g. 10.08 wieczór

Z Warszawy
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 5 popoł.
(także z Lundenburgu).

6-konna lokomobila

wyrobu firmy **Clayton & Shuttleworth**, mało używana, jest **do sprzedania.**

Wiadomości udzieli p. **D. Rothhirsch**, przedsiębiorca, **Kraków, ul. św. Gertrudy, L. 2.** 1116 1 8

Róże wysokopienne, w różnych odmianach, metrowe, sprzedaje, sztukę po 40 cnt. ogrodnik **W. Salwa w Stryju.** W większej ilości zamawiającemu odpowiedni rabat. 1111 1 4

L. 19.995.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia **jednej posady aplikanta przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie,** o rocznem adjutum w kwocie 300 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą ubiegać się tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyom historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877 r.

Podanie zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do 20 maja 1894 roku.** 1097 2 3

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1894.

4-litrowe baryłki

słodkiego białego wina Muskat po 2 złr. 80 ct
Czerwonego wina stołowego Muskat po 2 złr. 20 ct.
Słodkiego wina Malaga po 4 złr. 70 cnt. 989 5 12
Dalmatyńskiego wina ciemnego po 3 złr.
Francuskiego koniaku, „3 gwiazdy“ po 8 złr. 50 cnt.

a to naturalnego, dobrze wystałego, wybornej jakości, wysyła pocztą za zaliczką do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech, ręcząc za jakość, oraz ponosząc cło i porto,

R. Maiti, Capodistria.



Samodzielnych urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się znajduj. podejmuje się **A. KUNZ** fabrykant, **Hranice** M. Weisskirchen.

Prospekty darmo. 923 5 0

W. C. Angelus

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka, 2,

poleca 907 6 10

Wyborowe gatunki pończoch czarnych i kolorowych od 25 centów, **Rękawiczki niciane** od 18 centów, **Gorsety paryskie** od 2 złr. 50 ct., **Balony kolorowe i salonowe. Wstążki, szlarki, koronki, pantofle.**

W Krynicy filia od 20 maja pod „Szwajcarem“.

Setki podziękowań! Dotychczas nieznane.

Najdotkliwszy ból zębów uśmierza w jednej chwili

„SOZAL“

jedynie w aptece pod „Murzynem“ w Krakowie.

Pudełko 10 centów, na prowincyi z przesłaniem pocztowem 15 centów. 999 6 10

Dom piętrowy

pod L. 83, w Nowej Wsi Narodowej, o dwóch frontach i o 3 sklepach, wraz z dwoma parcelami pod budowę, jest **pod nader korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela **Franciszek Miszczyński, Kraków, Plac Matejki, 10.** 987 7 12

Uczeń

z III lub IV klasą realną albo gimnazyalną znajdzie umieszczenie jako

praktykant

w handlu pod firmą

Andrzej Schultz, Kraków.

1076 3 3

Fałszowany jedwab.

Spalić kawałeczek czarnej materyi jedwabnej, z której chcemy kupować, a możliwe fałszerstwo zaraz wyjdzie na jaw. Prawdziwy, czysto zabarwiony jedwab zwija się natychmiast, gaśnie prędko i pozostaje zeń trochę popiołu barwy zupełnie jasno-brunatnej. Fałszowany zaś jedwab (który łatwo się kruszy i pęka), pali się powolnie, mianowicie tlą się dodane nici dalej (jeżeli się znajduje w nich dużo farby), i pozostawia po sobie popiół ciemno-brunatny, który w przeciwieństwie do prawdziwego jedwabiu nie zwija się, lecz krzywi. Popiół z prawdziwego jedwabiu, wzięty w palce, rozpada się w pył, z fałszowanego zaś wcale nie. **Fabryka jedwabiów G. HENNEBERGA** (c. i k. nadwornego dostawcy) **w Zurychu,** każdemu chętnie wysyła próbki swych prawdziwych materyj jedwabnych, oraz dostarcza do domu poszczególnych sukien jak i całych sztuk, przyczem odbiorca nie płaci cła ani porta. 276 3 8

Grand Hotel National, Wiedeń,

Taborstrasse. Z dawien dawna znany wielki hotel wiedeński, w którym nie liczy się ani usługi, ani światła. 200 pokoi od 1 złr. w. a. w górę. Łazienki, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystanek żeglugi parowej w bezpośredniej bliskości. Ceny niskie. Urządzenie w razie dłuższego pobytu. Konwersacya we wszystkich językach nowożytnych. 1100 1 10

A. Harhammer, dyrektor. **F. M. Mayer,** właściciel.

Założona w roku 1790

Apteka pod złotym Słoniem E. HELLERA

dawniej F. STOCKMARA

ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje na składzie **wszystkie specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **przyrządy chirurgiczne, pudry, mydła, perfumerye, najlepszą wodę kolońską** i t. p., poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze

chinowe, pepsynowe, z żelazem, rumbarbarowe i t. p.

Salubrin proszek do zębów, alkaliczny najlepszy nowy wynalazek, 60 centów. — **Essencya łopianowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, 50 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, 20 centów.

Woda do ust Mentyna, 40 centów.

Maść na piegi, 50 centów i **Apteczki homeopatyczne** sprzedaje całe i uzupełnia. 928 3 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie załatwia się.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, nadający twarzy śliczny odcień, pokrywa piegi, plamy, dzioby i czerwoność nosa, — biały 1 złr., różowy i kremowy 1 złr 20 ct.

Pudr kosmetyczny używa się ze świetnym skutkiem po poprzedniem zastosowaniu kremu oryentalnego, potęguje działanie takowego i twarz czyni dla oka przyjemnie matową. Cena 1 złr. 50 ct.,

Pudr na włosy biały po 30 ct.; popielaty i żółty po 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 137 10 0

Nowości na suknie

również

gotowe okrycia damskie

poleca **na sezon obecny** 806 6 6

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka, 13, telefon 43.

Zamówienia na suknie i konfekcyę damską wykonuje się spiesznie.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedem kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 891 11 15

Bezpośrednie nabywanie eleganckich tanich 1043 4 14

Reichenbergskich materyj na ubrania.

Czysto wełniane szewioty i kamgarny. Całe ubranie męskie **6 złr. 70 ct.** Próbki za nadesłaniem 5-centowego znaczku pocztowego. **Franc. Rehwalda Synowie,** Skład fabrybryczny sukna, **Reichenberg,** Czechy.

Dla 2278 2 3

fabrykantów obrączek!

Ułamki złote i srebrne, złocone szczątki, szlify, odpadki i różne resztki złote

kupuje po najwyższych cenach

Louis Roessler & Co.

Wien, VII/3, Kaiserstrasse, 80,

Oesterreichische Gold- u. Silber-Gekrätz- und Scheideanstalt.

C. i k. dostawca dworów.

Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR“

100% korzyści przy każdej budowie. Dowody w **broszurze**, którą bezpłatnie każdemu się doręczy.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.

Agentów poszukuje się. 866 8 0

Adres dla listów i telegramów:

„Exsiccator“ Wiedeń.

Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.

W Krakowie nie posiadam filli.

Linewki bezpieczeństwa

bardzo praktyczne **do opasywania się przy myciu szyb** polecają najtaniej 1058 3 3

Reim i Friedrich

Kraków, ul. Floryańska l. 45.

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

rozsyła **najprzedniejsze, ogrodowe, wybierane**

szparagi

po 70 ct za kilo, później odpowiednio tańsze. Stałym odbiorcom znaczny opust. Zamówienia adresować: **Julian Olearczyk, Żółkiew.** 1074 3 5

Majątku ziemskiego

poszukuję w cenie do 200.000 złr., położonego w Galicyi, niedaleko Krakowa, w okolicy pięknej, górzystej, zdrowej, z lasem, rzeką, parkiem i wygodnym domem mieszkalnym. 1006 5 5

Adwokat Małachowski we Lwowie, ulica Kościuszki, 20.

W Nowym Sączu

kamienica jednopiętrowa

o 3 frontach, z 2 sklepami i **ogródkiem,** który użytym być może pod budowę, przy głównym trakcie, jest **zaraz z wolnej ręki do nabycia.**

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“. 1092 2 3

Nagniotki 931 3 0

traci się zupełnie po kilkudniowem użyciu **„Specifiku“.** Cena 50 ct. — Skład w aptece pod „złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Kufry,

torby, neceseiry itp. po bajecznie niskich cenach, **Torebki skórzane** od złr. 1.70 do 6 złr., **Kufry** (walizki) od 2.30—20 złr., **manierki** od 50 ct. do 6 złr., **paski do pledów, worki na pościel** poleca **handel** oraz **fabryka niezrównanych tutek hygienicznych**

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków Sukiennice, L. 28. **Lwów** ulica Teatralna, 3.

Koncypienta

poszukuje 1105 2 5

adwokat Dr. Dundaczek w Nisku.

Ogłoszenie.

Donoszę Szanow. P. T. interesowanym, że z dniem 25 kwietnia b. r. p. **Henryk Hummel** przestał być **współpracownikiem mojej księgarni „Hillenbrand & Hummel Bochnia“** i odtąd żadnych nie przyjmuję co do Jego osoby mogących się odkryć pretensyj. Nadmieniam tu także, że p. **H. Hummel** nie posiadał we firmie żadnych kapitałów, ani też od niej nie może mieć żadnych żądań. Pracował w magazynie moim jako współpracownik bez kapitałów, prócz tylko odpowiedniego wynagrodzenia, kontraktowo nie był związanym, więc też nie odpowiadam za nic.

Polecając się łaskawym względom nadal, kreślę się

z wyrazem szacunku i poważania

W. Hillenbrand

1098 2 2 **księgarz w Bochni.**

Fortepian

używany, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: **ul. Warszawska, L. 4, II piętro.** 1067 3 3

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu

poszukuje 922 7 8

kilku uczniów do praktyki.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych.

Cena 80 centów. 602 17 20

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **E. Hellera i W. Redyka.**

Grobowiec familijny

na cmentarzu krakowskim, blisko kaplicy, **do nabycia.** — Wiadomość: **ulica Krzywa** (róg Długiej), **L. 4,** II piętro. 1099 4 5

Przy ul. św. Tomasza, L. 20, II piętro, udziela się według najnowszej wiedeńskiej metody

nauki kroju i szycia sukien

Nauczyć się można z najlepszym skutkiem w 6ciu tygodniach po 6 godzin, a w 3 miesiącach po 3 godziny dziennie. 1090 3 3

Interes korzystny! 1080 2 3

Agenci handlowi

miejscowi i pozamiejscowi zechca się zgłosić pod lit. **S. K. P. 1.** poste rest. **Kraków.**

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 61 300

Ceny bardzo tanie.

Zmiana lokalu.

Skład lin, powrozów, sznurów do wieszania bielizny i innych wyrobów powroźniczych

w Krakowie, przy Placu Maryackim, w domu Wgo Czyncielа istniejący, przez podpisaną, jako właścicielkę firmy po A. Wałczowskim utrzymywany, **przeniesiony został** do domu Wgo Wachtla **w Krakowie, Plac Szczepański, L. 9.**

Zaopatrzywszy skład mój obficie we wszelkie wyroby w zakres powroźnictwa wchodzące, z dobrego materyału i starannie wykonane, sprzedaję takowe **po cenach zniżonych.** Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 930 9 10

Polecając się i nadal łaskawym względom, jakiemi mnie dotąd P. T. Odbiorcy zaszczycać raczyli, pozostaję z wysokim szacunkiem

Helena Ergietowska.

Majątek ziemski

4 mile od Tarnowa, a 2 od stacyi kolei Tuchów, przy szosie powiatowej, obejmujący 164 morgów roli pszennej w jednym kawałku, w dobrej kulturze, 7½ m. łąk, 4 m. pastwisk, 2 m. ogrodu ładnego owocowego, staw zarybiony, 230 m. lasu z młodym zarostem, jest **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udzieli właściciel pod literami **S. M.** poste restante **Ryglice.** 1066 4 10

C. k. austryackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·38	rano pociąg miesz. z Krakowa (p. Zwierz.)	do **Oświęcimia.**
4·53	" " " ze Zwierzyńca	
5·00	" " " z Podgórza Płaszowa	
5·06	" " " " " przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	do **Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	" " " " 3 z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	do **Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	" " " " " z Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	do **Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	" " " 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	" " " " " " przystanku	
8·44	rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.)	do **Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	" " " z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	" " " " " " przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	do **Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław
10·50	" " " " " " z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	do **Wieliczki.**
12·15	po " " " " z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	do **Oświęcimia.**
2·35	" " " " z Zwierzyńca	
2·46	" " " " z Podgórza Pł.	
2·52	" " " " " " przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do **Żywca.**
6·55	" " " 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	" " " " " " przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	do **Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	" " " " " z Podgórza Pł.	
7.05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	do **Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	" " " z Zwierzyńca	
7.25	" " osob. z Podgórza Pł.	
7·31	" " " " " przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.23	" " " " z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	do **Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	" " " " " z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	do **Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	" " " " " z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	" " " " " " Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	z **Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	" " " " " Płasz.	
5·49	" " mięszany " Zwierzyńca	
6·05	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
6·20	" " " " " " Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	z **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	" " " " " " Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	z **Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·27	" " " " " " Płasz.	
8·55	" " " 18 " Krakowa	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	z **Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	" " " " " " Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z **Oświęcimia.**
10·36	" " " " " " Płasz.	
10·53	" " " " " Zwierzyńca	
11·09	" " " " " Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	ze **Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	" " " " " " " Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	z **Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	" " " " " Płasz.	
4·17	" " mięszany " Zwierzyńca	
4·33	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	z **Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	" " " " " " Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	z **Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	" " " " " " Płasz.	
7·40	" " " 24 " Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	" " " " " " Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	z **Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	" " " " " Płasz.	
9·06	" " " " Zwierzyńca	
9·22	" " " " Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.
9·42	" " " " " " Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.